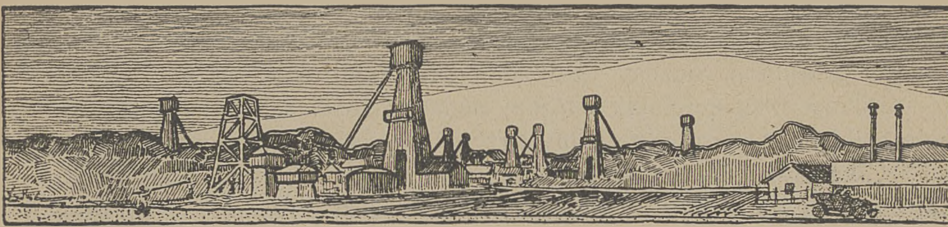
ROCZNIK IX MARZEC 1930 NR. 3



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

MARJAN ROSENBERG.

Upadek polskiego kopalnictwa naftowego.

I.

Społeczeństwo i Rząd nasz nie doceniają znaczenia naszego kopalnictwa naftowego i zezwalają na jego zupełne opanowanie przez obcy kapitał giełdziarski, który też decyduje o wytycznych naszej polityki naftowej.

Nic też dziwnego, że polskie kopalnictwo naftowe jakby po równi pochyłej szybko, a stale zbliża się do zupełnego upadku.

Upadek polskiego kopalnictwa naftowego okazuje się jaskrawo w cyfrach produkcji. I tak wynosiła łączna produkcja naftowa Małopolski:

w r. 1909	205.315	wagonów ropy
aby następnie spaść i w ostatnim roku przedwojennym t.j. w roku 1913 wynosić jedynie	107.104	„ „
w r. 1919	83.170	„ „

i następnie w czasie rządów polskich spadać stale i rok ostatni 1929 zamknąć najniższą, nieznaną dotąd na polach małopolskich produkcją 67.469 wagonów.

W porównaniu z produkcją z przed laty dwudziestu oznacza produkcja r. 1919 spadek produkcji do 40·5%, zaś produkcja z r. 1929 spadek produkcji rocznej do 32·86% produkcji z przed lat dwudziestu.

Bilans dziesięciolecia własnej państwowości w odniesieniu do kopalnictwa naftowego zamykamy przeto przerażającym niedoborem.

Gwałtowny w ostatnich trzech latach spadek polskiej produkcji naftowej wywołał wprost przerażenie w sferach polskich przemysłowców naftowych, którzy niejednokrotnie zwracali uwagę Rządu na katastrofalny upadek kopalnictwa, na konieczność rychłej i wydatnej pomocy.

Zgodzono się i postawiono jednomyślną diagnozę, że przyczyną gwałtownego spadku produkcji naftowej jest brak kapitałów u polskich przemysłowców naftowych i niemożność ich zakładania nowych szybów i odkrywania nowych zagłębi naftowych. Z historji naszego przemysłu naftowego nie może ulegać wątpliwości, że nowe centra naftowe odkrywał u nas jedynie polski przemysłowiec naftowy (Szczepanowski, Długosz, Szujski), a nie obcokrajowy kapitał giełdziarski.

Uznaje się przeto potrzebę wydatnej pomocy dla polskiego przemysłowca naftowego, atoli Rząd, który ma olbrzymie kwoty na rozbudowę Chorzowa, Mościc, nie ma najmniejszych już funduszów dla polskiego kopalnictwa naftowego, z którego czerpie tak wielkie dochody podatkowe. Polskie kopalnictwo naftowe upada przeto coraz bardziej, a Rząd przypatruje się bezczynnie temu upadkowi. Nie może ulegać wątpliwości, że takie bierne, a częstokroć wprost negatywne stanowisko, jakie Rząd nasz zajmuje w stosunku do kopalnictwa naftowego, jest nie tylko szkodliwem w wysokim stopniu dla naszego życia gospodarczego, ale wprost godzi w obronę Państwa. Kopalnictwo naftowe jest bowiem w pierwszym rzędzie przemysłem wybitnie wojennym, a zupełny upadek naszego kopalnictwa naftowego podważa naszą zdolność obronną na wypadek wojny.

Uważamy przeto za obowiązek przypomnieć czynnikom miarodajnym, że nasze kopalnie nafty są w rzeczywistości niczem innem, jak fabrykami amunicji, których niewystarczalność mogłaby na wypadek wojny odebrać nam możność obrony granic Państwa.

Powyższy charakter kopalnictwa naftowego i jego pierwszorzędne znaczenie wojenne stwierdziła ponad wszelką wątpliwość wojna światowa.

Obaj premierzy Francji i Anglji Clemenceau i Lloyd George, bezpośrednio po zawarciu rozejmu z Niemcami, zawiadamiają o tem w telegramach dziękczynnych naczelnych kierowników obu, dla celów wojennych ententy zrzeszonych trustów naftowych Anglji i Ameryki, podkreślając znaczenie i współudział przemysłu naftowego w odniesionem zwycięstwie ententy. Po podpisaniu zaś zwycięskiego pokoju w Wersalu, minister angielski lord Courzon zaznacza publicznie, że „ententa na falach ropy naftowej przypłynęła do zwycięstwa". Mocarstwa w uznaniu

stwierdzonej przez wybitnych fachowców wojskowych roli pierwszorzędnej, jaką przemysł naftowy odgrywa ze stanowiska obrony Państwa, dążą za pośrednictwem swego kapitału narodowego do opanowania pól naftowych, znajdujących się we wszystkich częściach świata i do możliwego podniesienia stanu produkcji swego kopalnictwa naftowego, jako przemysłu wojennego. W dążeniach tych wyprzedza wszystkich Anglja, która na szereg lat przed wybuchem wojny światowej rozwija własną naftową politykę wojskową i skupia całą uwagę i wszystkie swe zabiegi w kierunku zapewnienia sobie jak największej ilości źródeł ropnych. Angielski admirał lord Fisher stał się wprost twórcą angielskiej narodowej polityki naftowej na szereg lat przed wybuchem wojny światowej, domagając się zapewnienia Anglji pól naftowych na cele obrony Państwa, zastąpienia na okrętach węgla ropą i założenia wielkich zbiorników ropnych, któreby na wypadek wojny zapewniły całej flocie angielskiej paliwa ropnego przez przeciąg conajmniej roku.

Program admirała Fishera rozbudowuje dalej w roku 1910 ówczesny pierwszy lord admiralicji Winston Churchill, który nakłania rząd angielski do bezpośredniego uczestnictwa w kopalnictwie naftowem. W r. 1914 jeszcze przed wybuchem wojny światowej, rząd i wojskowość angielska zapewniają sobie wpływ na gestę potężnego angielskiego koncernu naftowego „Anglo Persian Oil Company Ltd.“, w którym to koncernie rząd i admiralicja angielska obejmują dwa miljony funtów szterlingów w akcjach i dwa miljony funtów szterlingów w obligacjach, wzamian za co rządowi angielskiemu zastrzeżonym zostaje wpływ veta w sprawach ogólnej polityki koncernu i w sprawach kolidujących z polityką wojskową rządu angielskiego.

W czasie wojny światowej uwypukla się wybitnie pierwszorzędne znaczenie wojskowe kopalnictwa naftowego. Ofensywa Austrji i Niemiec w maju 1914 pod Gorlicami — jak stwierdzają autorzy niemieccy — ma na celu odzyskanie pól naftowych Małopolski, gdyż zapasy benzyny i innych produktów naftowych obu tych państw są na wyczerpaniu. Niemcy, które poprzednio nie chciały się zgodzić na wspólną ofensywę, celem odsieczy Przemyśla, tego klucza obronnego ówczesnej Galicji, który też dla braku odsieczy padł — obecnie zmuszone są osłabić swój front zachodni, aby zapewnić sobie i Austrji używanie źródeł naftowych, niezbędnych do dalszego prowadzenia wojny.

Wojska rosyjskie pod naciskiem ofensywy niemiecko-austrjackiej cofając się z zagłębia naftowego próbują spalić szyby naftowe, mimo, że poza tem, cofając się, pozostawiają nienaruszone mienie ludności cywilnej. W szereg miesięcy później podjęta ofensywa rosyjska pod generałem Brusiłowem ma na celu ponowne opanowanie zagłębia borysławskiego i odcięcie Austrji i Niemiec od tej bazy naftowej.

Również przebieg operacyj wojennych w Rumunji w czasie wojny

światowej stwierdził, jak wielkie znaczenie ma kopalnictwo naftowe ze stanowiska wojennego. Wobec niebezpieczeństwa zajęcia Rumunji przez wojska niemiecko-austrjackie, sztaby wojskowe państw ententy w listopadzie 1915 roku opracowały plan zniszczenia kopalń naftowych i rafineryj w Rumunji, aby przez ich zupełne zniszczenie odebrać wojskom nieprzyjacielskim zapasy i fabryki amunicji, jakie z natury rzeczy stanowią kopalnie, ropa naftowa i wytworzone z niej produkty rafineryjne. Celem przeprowadzenia planu zniszczenia kopalń i rafineryj rumuńskich na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela, sztaby wojskowe ententy powołały do życia specjalną angielsko-rumuńską komisję (Brand-kommission), która przy pomocy fachowych inżynierów miała zupełnie poniszczyć (pozagważdżać) wszystkie szyby naftowe, zdemontować i pogruchotać urządzenia rafineryj, spalić zapasy ropne i produktów finalnych, unicestwić wszelkie środki komunikacyjne i transportowe i t.d.

Rzeczona angielsko-rumuńska komisja w chwili zbliżenia się wojsk niemiecko-austrjackich rozpoczęła przekazane jej dzieło niszczenia rumuńskiego przemysłu naftowego, a jeśli przemysł naftowy Rumunji nie został wówczas zupełnie zniszczonym, było to jedynie następstwem zbyt szybkiego zbliżania się wojsk niemiecko-austrjackich, jak niemniej biernego oporu, jaki w czasie przeprowadzenia odnośnych zarządzeń wojskowej komisji angielsko-rumuńskiej stawiali robotnicy i kierownicy kopalń i rafineryj, przywiązani do swych warstatów pracy, jako podstawy swej egzystencji. Mimo to częściowo dzieło zniszczenia, jakie przeprowadziła w Rumunji wojskowa komisja angielsko-rumuńska, uniemożliwiło w znacznej mierze okupacji wojskowej niemiecko-austrjackiej korzystanie z naftowych bogactw Rumunji w dalszym ciągu przebiegu wojny światowej.

Z uznaniem problemu naftowego, jako problemu w pierwszym rzędzie wojskowego, spotykamy się u sztabów wojskowych państw ententy w czasie wojny światowej również wówczas, gdy w roku 1917 Anglja, Francja i Włochy pod naciskiem swych sztabów wojskowych, przystępują do założenia „Interallied Petroleum Conference“, któratо sojusznicza centrala naftowa obejmuje w dalszym czasie trwania wojny kierownictwo polityki naftowej państw sojuszniczych, przeprowadza równomierny rozdział produktów naftowych pomiędzy poszczególne państwa sojusznicze objęte wojną, zmusza koncerny naftowe państw sojuszniczych do zawarcia formalnego „pokoju naftowego“ na czas wojny, kieruje ich produkcją i ich przystosowaniem się do potrzeb wojennych i reguluje w czasie trwania operacyj wojennych ze stanowiska wojskowego tak ważny dział transportowy. Sojusznicza centrala naftowa buduje w tym celu nowe okręty tankowe, a dalszy obowiązek budowy okrętów tankowych zastosowanych do wojskowych potrzeb transportowych, rozdziela pomiędzy poszczególne państwa sojusznicze. Wojna

światowa trwająca latami umożliwiła w czasie trwania wojny uzupełnienie potrzebnych urządzeń przez przeprowadzenie robót, trwających przez szereg miesięcy. Należy wątpić, aby w przyszłej wojnie, która będzie wojną techniczną, pozostało dość czasu na uzupełnienie braków natury technicznej, na zakładanie nowych szybów naftowych i podniesienie produkcji. Należy usunąć je w czasie pokojowym, o ile przyszła wojna, która dla Polski może być wojną o byt państwowy i narodowy, ma przynieść zwycięstwo Polsce, otoczonej prawie ze wszech stron państwami wrogiemi.

Charakter przemysłu naftowego, jako przemysłu wojennego pierwszorzędnej wprost wagi ze stanowiska obrony państwowej, stwierdzają układy i konferencje międzynarodowe w czasach powojennych.

Pokój zawarty w r. 1918 w Bukareszcie jest właściwie pokojem naftowym, który zwyciężonej Rumunji narzucają Niemcy i Austrja, zapewniające sobie prawo wyłączne eksploatacji rumuńskich naftowych terenów rządowych na przeciąg lat 50 z ewentualnem prawem dalszej prolongaty, wyłączne prawo wywozu z Rumunji do Niemiec i Austrji ropy i produktów rafineryjnych i t. d.

Czysto naftowym jest traktat w San Remo z r. 1920, w którym Anglja i Francja zawierają formalny sojusz w kierunku zgodnego prowadzenia światowej polityki naftowej i rozgraniczenia pomiędzy oba mocarstwa sfery wpływów wyłącznych na pola naftowe całego świata. W r. 1922 zawiera Francja z Polską formalny układ naftowy, a to na cały czas trwania zawiązanej konwencji wojskowej. Francusko-polski układ naftowy, jest dla Polski tak niekorzystny, że znakomity ekonomista angielski Keynes stwierdza zgodnie niestety z prawdą, że francusko-polski układ naftowy, co do swej treści przypomina jedynie traktat bukareszteński z r. 1918, w którym Niemcy dyktowały zwyciężonej Rumunji pokój naftowy.

Również następne konferencje międzynarodowe toczą się przeważnie około kwestji naftowej i około sprawy rozdziału sfery wpływów naftowych pomiędzy poszczególne mocarstwa.

Konferencja międzynarodowa w Genui z r. 1922 jest konferencją naftową, a ulega rozbiciu z powodu emulacji poszczególnych mocarstw ubiegających się u sowietów o monopolistyczną do spółki z sowietami eksploatację rosyjskich pól naftowych. Następna konferencja w Lozannie w r. 1923 przy współudziale zastępcy rządu Stanów Zjednoczonych, rozgrywa się na tle walki mocarstw o pola naftowe w Mosulu, która to kwestja naftowa jest również przedmiotem obrad następnej konferencji międzynarodowej w r. 1925 i doprowadziła następnie do otwartej walki dyplomatycznej między Anglją i Turcją.

Powyższe krótkie zestawienie dowodzi, jak olbrzymie znaczenie dla naszego życia państwowego, a zwłaszcza wojskowego ma problem naftowy, u nas niestety traktowany zupełnie po macoszemu.

W Polsce bowiem panuje zupełna dezorjentacja, co do podstawowych postulatów polityki naftowej, a o jakiejś świadomej celu polskiej polityce naftowej nie było nawet dotąd mowy.

II

Powyższe uwagi stwierdzają ponad wątpliwość, jak wielkie znaczenie ma kopalnictwo naftowe nietylko dla całokształtu życia gospodarczego, ale w pierwszym rzędzie dla obrony Państwa. Mimo to władze nasze nie uczyniły niczego, aby, jeśli już nie podnieść, to przynajmniej utrzymać nasze kopalnictwo naftowe na poziomie przedwojennym. Przeciwnie nasze władze centralne patronizują i legalizują politykę naftową zainscenizowaną przez obcokrajowy kapitał rafineryjny, a wyniki tej polityki naftowej, to coraz szybciej postępujący upadek naszego kopalnictwa naftowego, tak pożądany ze stanowiska Standardu, który w razie dalszej bezczynności Rządu i coraz szybszego w następstwie upadku naszej produkcji kopalnianej może się liczyć z faktem, że do kilku lat nietylko odpadnie polski eksport naftowy, lecz nastanie chwila, gdy zabraknie nam ropy na pokrycie zapotrzebowania własnej 30-miljonowej ludności i że wówczas Standard będzie własne produkty naftowe importował do Polski.

Groźny zanik naszego eksportu naftowego i groźniejszy jeszcze spadek produkcji kopalnianej, wykazuje komisarz rządowy kartelu naftowego p. inż. Jan Brzozowski w ostatnim numerze „Nafty". Z opublikowanych przezeń cyfr możemy zestawić następujące tabele statystyczne:

Stan zapasów ropnych
w wagonach à 10.000 kg.

Stan zapasów ropnych 31/XII roku	na kopalniach i towarzystwach magazynowych	w rafinerjach	Razem
1919	57.377	brak danych	conajmniej 60.000
1923	7.178	5.446	12.624
1926	4.816	3.500	8.316
1929	2.095	3.516	5.611

Powyższe cyfry wykazują, że gdy po ukończeniu wojny światowej mimo tak znacznego zużycia ropy dla celów wojennych i zakupna za nią amunicji od państw neutralnych, — pozostały jeszcze zapasy conajmniej w wysokości 60.000 wagonów, obecnie zapasy nasze nie wynoszą nawet jednomiesięcznej produkcji. Na wypadek przeto ustania produkcji lub zawodnienia większej partji szybów w zagłębiu borysławskiem, z czem niestety liczyć się zawsze musimy, mogą nasze rafinerje chwilowo stanąć dla braku surowca.

Niemniej fatalnie wygląda sprawa naszego eksportu, co unaocznia następujące zestawienie:

Eksport benzyny, nafty i oleju gazowego.

Produkt	rok	procentowa wysokość eksportu	
benzyna	1926 1927 1928 1929	61% 47% 42% 29%	
nafta	1926 1927 1928 1929	42% 23% 17% 24%	
olej gazowy	1926 1927 1928 1929	83% 48% 43% 40%	

Zestawienie stwierdza, że w przeciągu lat czterech nasz eksport powyższych produktów masowych spadł do połowy i zdradza tendencję dalszego spadania. Nie odniosły przeto żadnego skutku ofiary składane przez wszystkich obywateli w postaci niestosunkowo wysokich kartelowych cen krajowych, a więc utajonej kontrybucji nałożonej na własnych obywateli na cele wzmożenia eksportu.

III

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że przyczyną upadku naszego przemysłu naftowego jest gwałtowny zanik produkcji kopalnianej. Powiększenie produkcji nastąpić może jedynie przez uruchomienie nowych szybów i wzmożenie ruchu wiertniczego. Tę rolę może wypełnić polski przemysłowiec naftowy jedynie wówczas, gdy otrzyma kredyty potrzebne i gdy ponadto za swój surowiec ropny otrzyma cenę, która zapewni mu należyty zysk za jego ryzyko wiertnicze i będzie zarazem premją zachęcającą do dalszych wierceń.

Niestety dzieje się u nas wręcz przeciwnie. Dla polskiego przemysłowca naftowego niedostępnym jest wszelki kredyt, zaś obcokrajowy kapitał rafineryjny jednostronnie oznacza tego rodzaju ceny za surowiec ropny, że przemysłowiec naftowy zaledwie może wegetować. Do jakich anomalij doprowadza w tym kierunku obcokrajowy kapitał rafineryjny wykazują cyfry opublikowane swego czasu przez dyrektora Sp. Akc. „Galicja“ p. inż. Schulza, które poniżej podajemy:

Porównanie cen płaconych za ropę
loco Borysław i cif. Hamburg.

Rok	cena ropy stacja Borysław	cena ropy ameryk. cif. Hamburg
1920	1.30 dolarów	3.60 dolarów
1921	1.08 „	2.52 „
1922	1.52 „	2.52 „
1923	1.70 „	2.44 „
1924	1.50 „	2.29 „

Straty jakie kopalnictwo naftowe Małopolski poniosło w powyższy sposób na różnicy cen za ropę w latach 1920—1924 wynosi wedle obliczenia dyrektora Schulza kwotę 47,640.022 dolarów.

Przy takiej dezorjentacji musi nasz przemysł naftowy być wysoce pasywnym, mimo, że ma wszelkie dane rozwoju, jeśli się weźmie pod uwagę, że małopolskie pola naftowe — wedle obliczeń prof. Szajnochy — posiadają złoża o zawartości przeszło 60,000.000 wagonów ropy.

Powyższe stosunki co do cen za surowiec ropny, nie zmieniły się obecnie. Z cyfr opublikowanych przez p. inż. Brzozowskiego okazuje się, że cena przeciętna za surowiec ropny w roku przedkartelowym była wyższa niż w czasie trwania kartelu rafineryjnego, mimo, że kartel rafineryjny ceny wewnętrzne za produkty rafineryjne podniósł w dwójnasób i w ten sposób niepomiernie wysoko opodatkował konsumenta polskiego na rzecz obcego kapitału.

Powyższe stosunki tolerowane i wprost legalizowane przez władze muszą ustać. Ustaną zaś, gdy o naszej polityce naftowej rozstrzygać będzie nie Standard i obcokrajowy kapitał rafineryjny lecz w pierwszym rzędzie polski przemysłowiec naftowy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie robi niestety niczego dla przywrócenia wyeliminowanych wpływów polskiego przemysłowca naftowego na tok polskiej polityki naftowej, co przecież stanowi postulat podstawowy rozwoju polskiego kopalnictwa naftowego. Państwowa Rada Naftowa, z której siłą faktu nie można było wyeliminować zupełnie przemysłowca polskiego, została w swych funkcjach faktycznie i nielegalnie zawieszoną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które od kilku lat nie zwołuje zupełnie Rady Naftowej. Memorjał Związku Polskich Przemysłowców Naftowych o rychłe zwołanie Rady Naftowej pozostał dotąd bezskutecznym, mimo tak opłakanej sytuacji w kopalnictwie naftowem.

Charakteryzuje to najlepiej dotychczasowy stosunek Ministerstwa Przemysłu i Handlu do polskiego przemysłowca naftowego.

Inż. MARJAN SZYDŁOWSKI, poseł na Sejm.

Pogląd na sytuację w przemyśle naftowym.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Sejmowej Komisji przemysłowo-handlowej dnia 4. marca 1930 r.

* * *

Niema różnicy zdań pomiędzy rzeczoznawcami przemysłu naftowego w Polsce, że przemysł ten znajduje się w krytycznej sytuacji. Wolne ale stałe wyczerpywanie się głównego okręgu naftowego Borysław—Tustanowice—Mraźnica, coraz głębsze wiercenia w tym okręgu dochodzące dziś do 2.000 m głębokości, do której nie wierci się nigdzie poza Polską (przeciętna głębokość otworów wynosi: Pensylwanja 525 m, Kalifornja 500—700 m, Rosja—Surachany 600 m, Groźny 600—900 m, Rumunja—Prahowa 150—800 m, Dambowitza 400—500, m) otwory w których osiąga się, mimo wzrastającej głębokości coraz mniejszą na poszczególny otwór produkcję, powodują stały spadek produkcji, oraz nierentowność kopalnictwa naftowego. Pionierskie wiercenia rozrzucone wzdłuż Podkarpacia nie dały dotychczas korzystnych rezultatów, mimo nieraz wielkich nadziei do tych wierceń przykładanych (Bitków).

Geolodzy naftowi utrzymują teoretycznie, że wyczerpano dotychczas 7—10% zasobów naftowych.

Zniszczenia wojenne oraz inflacja spowodowały bardzo poważne wyczerpanie egzystujących i produkujących przedsiębiorstw naftowych oraz bardzo często przechodzenie tychże z rąk słabszego do rąk silniejszego kapitału, a zwłaszcza z rąk kapitału krajowego do rąk kapitału zagranicznego.

Bezspornym faktem jest, że w danym momencie kapitał zagraniczny przemysłem naftowym Polski się nie interesuje, wobec wielkich możliwości, jakie kapitał ten posiada zagranicą, czego dowodem wzrastająca produkcja ropy poza Polską. Kapitał krajowy, widząc nierentowność kopalnictwa naftowego oraz coraz większą trudność znalezienia ropy, kapitał, którego energji zawdzięczamy w wielu wypadkach odkrycie nowych złóż naftowych, przestaje zwolna interesować się przemysłem naftowym.

Stosunki powojenne i inflacja, a łącznie z nią brak wszelkiej racjonalnej kalkulacji i tak bardzo w przemyśle naftowym utrudnionej, doprowadziły również do zupełnie bezcelowej rozbudowy pionowej przemysłu naftowego od kopalnictwa aż do sprzedaży detalicznej w prawie każdem większem o mieszanym typie (rafineryjno-produkcyjnym) przedsiębiorstwie naftowem, a przez to do wysokich kosztów administracyjnych i handlowych, oraz do walki konkurencyjnej wszystkich

grup i przedsiębiorstw naftowych między sobą. Do kryzysu naftowego przyczynia się również w dużej mierze dzisiejsze ustawodawstwo naftowe, powodujące trudność nabycia terenów naftowych, wielkie rozdrobnienie posiadłości naftowych oraz wielkie obciążenie produkcji z powodu t. zw. bruttów t. j. części produkcji oddawanej właścicielom terenu bez partycypacji tychże w wydobyciu, a przekraczających nieraz 20%.

Do pogłębienia kryzysu naftowego przyczyniał się również brak racjonalnej organizacji tegoż przemysłu przez szereg lat.

Przemysł naftowy już dzięki swej strukturze jest bardzo trudny do zorganizowania. Grupy pracujące w przemyśle naftowym można podzielić następująco:

a) czystych producentów (kopalnie ropy)
b) producentów—rafinerów (przedsiębiorstwa kopalniano-rafineryjne)
c) czystych rafinerów (rafinerje nieposiadające własnej produkcji)

Urząd górniczy	Produkcja ogólna w cyst.	Z tego przypada na:				Z produkcji czyst. prod. przypada:			
		producentów-rafin.		producentów czystych		na przedsiębiorstwa polskie		na przedsiębiorstwa zagran.	
		cyst.	%	cyst.	%	cyst.	%	cyst.	%
Drohobycz	3.495.53	2.739.64	78.4	755.89	21.6	324.59	43.0	431.30[1])	57.0
Stanisławów	408.51	305.46	74.8	103.05	25.2	91.71	89.0	11.34[2])	11.0
Jasło	640.47	297.16	46.0	343.31	54.0	257.11	75.0	86.20[3])	25.0
Łącznie:	4.544.51	3.342.26	73.6	1.202.25	26.4	673.41	56.0	528.84	44.0

[1]) z tego na:

	cyst.	%
przeds. austr.	335.73	78.0
„ niem.	59.85	13.8
„ polsko-wł.	27.28	6.3
„ czechosł.	8.44	1.9

[2]) przeds. polsko-włoskie.

[3]) z tego na:

	cyst.	%
przeds. franc.	53.52	62.2
„ polsko-wł.	20.58	23.8
„ austr.	12.10	14.0

Ugrupowania te, z których każde jako całość ma inne zainteresowania i zapatrywania na politykę naftową Państwa, utrudniają w znacznym stopniu wspólne porozumienie i bardzo ostrą nieraz powodują grupową konkurencję.

Próby racjonalnej organizacji do której wskutek coraz bardziej trudnej sytuacji dążono kilkakrotnie, trwały poszczególnie najwyżej przez okres dwuletni. Próbowano z początku tworzyć konwencje kontyngentowe i cennikowe.

Znalezienie racjonalnego klucza dla kontyngentu przeróbczego poszczególnych rafineryj napotykało i musi napotykać w przemyśle naftowym na poważne trudności. W miarę wyczerpywania się własnej produkcji poszczególnych przedsiębiorstw o mieszanym typie, następuje

większe lub mniejsze zapotrzebowanie przez nie, na surowiec należący do producentów czystych, a pokrycie zapotrzebowania surowca przez czyste rafinerje jest coraz bardziej utrudnione przez stały spadek produkcji.

Panuje jednak ścisła zależność pomiędzy interesami poszczególnych grup pracujących w przemyśle naftowym. Czyste rafinerje dążą wprawdzie do otrzymania surowca po jak najniższej cenie, muszą jednak pamiętać, że niska cena surowca powoduje zanik wierceń, a tem samem i niecelowość egzystencji czystych rafineryj. Producent widzi wprawdzie w rafinerze tego, który chce go wyzyskać, jednak musi również pamiętać, że Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych oraz czyste rafinerje, chcące za każdą cenę utrzymać w ruchu swoje zakłady, działają wprost dynamicznie na zwyżkę ceny surowca, a brak czystych rafineryj uzależniłby go od mieszanych przedsiębiorstw, niezawsze surowca potrzebujących.

Próby organizacji, jak już wyżej wspomniałem, robione kilkakrotnie rozbijały się pod koniec głównie z następujących powodów:

1) Za mało ropy dla rafineryj (zdolność przeróbcza rafineryj ca 120.000 cystern 10-ciotonnowych rocznie. Produkcja w/g tabeli[1]). Rafinerje wykorzystują ca 50% swojej zdolności przeróbczej).

2) Za mała konsumcja wewnętrzna nawet dla tak małej przeróbki.

3) Za rozległe organizacje handlowe dla słabego rynku wewnętrznego.

4) Nieuregulowanie problemu eksportowego.

Utworzona dnia 1. grudnia 1924 r. organizacja pod nazwą Zjednoczenie Gospodarcze Rafineryj Olejów Mineralnych była typem konwencji kontyngentowo-cennikowej, pozbawionej istotnej cechy zwartej organizacji i wykazywała od początku podstawowe braki organizacji, a zwłaszcza nie obejmując ani zakupu i rozdziału ropy dla zrzeszonych rafineryj, ani organizacji eksportowej. Rozwiązana została z dniem 31. grudnia 1926 r., pociągając za sobą bardzo ostrą konkurencję i zupełną dezorganizację wewnętrznego rynku.

Dopiero z końcem roku 1927 przy interwencji Ministra Przemysłu i Handlu zawiązana została nowa organizacja p. n. Syndykat Przemysłu Naftowego Sp. z o. o., na następujących zasadach:

1) czas trwania umowy na okres 5-cioletni t. j. do 30. kwietnia 1933 r. bez zastrzeżeń i bez możności wcześniejszego rozwiązania umowy,

2) stałe kontyngenty przeróbcze do dnia 30. kwietnia 1929, następnie zaś kontyngenty ruchome, oparte na faktycznej wytwórczości produktów naftowych. Dla „Polminu“ kontyngent ten nie może być niższy jak 18% ogólnego kontyngentu krajowego. Zakup i rozdział ropy

[1]) Patrz „Nafta“ Nr. 2. luty 1930. str. 43. i 44.

przedłużono na cały okres umowy, z arbitrażem p. Ministra Przemysłu i Handlu na wypadek sporu, co do rozdziału ropy między poszczególne rafinerje,

3) sprzedaż krajowa i zagraniczna scentralizowana we wspólnem biurze sprzedaży, najdalej od dnia 15. sierpnia 1928 r.,

4) zwiększenie konsumcji krajowej, a zwłaszcza nafty i benzyny, przy pomocy odpowiedniej propagandy, szczególnie w odniesieniu do Kresów Wschodnich,

5) utworzenie funduszu na badania terenowe i wiercenia poszukiwawcze w wysokości rocznie 3 do 4 miljonów złotych, najpóźniej od dnia 15. kwietnia 1928 r.,

6) prawo veta ze strony „Polminu" przy ustalaniu cen dla rynku wewnętrznego,

7) Komisarz Rządowy mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Czy i w jakim stopniu organizacja przemysłu naftowego wprowadziła w czyn zamierzone cele?

Pierwsze i najważniejsze zadanie organizacji t. j. uporządkowanie rynku krajowego zostało prawie w całości dokonane. Zdezorganizowany poprzednio (do dn. 15. listopada 1927 r.) rynek zarzucony nadmiarem produktów, został w przeciągu kilku miesięcy doprowadzony do zupełnej równowagi. Kontyngent krajowy podzielony został według jednolitego w drodze wzajemnych umów ustalonego klucza między poszczególne rafinerje, które w ten sposób zmuszone zostały do planowego eksportowania nadwyżek pozostałych po zaopatrzeniu rynku krajowego. Równocześnie wyznaczone zostały ceny i warunki sprzedaży dla wszystkich głównych produktów finalnych w sposób uzasadniony kosztami przeróbki oraz stosunkami panującemi na rynku. Ceny ropy i produktów finalnych zostały ustabilizowane, przyczem ceny ropy wykazują stałą choć powolną poprawę.

Wspólną organizacją sprzedaży hurtowej objęte zostały wszystkie najważniejsze produkty, przyczem benzyna, nafta i olej gazowy objęte zostały przez Centralne Biuro Sprzedaży, parafina zaś sprzedawana jest tak w hurcie jak i w detalu w kraju i w eksporcie przez Oddział Parafinowy Syndykatu. W ten sposób scentralizowana została sprzedaż wszystkich produktów naftowych, podczas gdy handel olejami smarowemi, jako towarem silnie zróżniczkowanym pozostał w rękach poszczególnych firm zrzeszonych. Nie została przeprowadzona centralizacja handlu detalicznęgo ze względu na duże różnice organizacyjne, finansowe, techniczne i personalne, jakie panują w organizacjach handlowych poszczególnych firm, oraz ze względu na konieczność utrzymania niezależnego elementu kupieckiego w wielu wypadkach odznaczającego się większą ruchliwością oraz możliwością łatwiejszego dojścia do konsumenta. W jednym tylko zakresie wskazana jest dalsza centra-

lizacja t. j. w sprzedaży benzyny samochodowej, a to celem usunięcia strat ponoszonych przez nadmiar ilości pomp ulicznych.

Zwiększenie konsumcji krajowej zależy w dużej mierze od sytuacji gospodarczej kraju. Konsumcja produktów naftowych, jak wykazują załączone tabele[1]), stale rośnie — największy wzrost wykazuje konsumcja benzyny.

W dziedzinie propagandy konsumcji najważniejszego artykułu naftowego t. j. nafty, zrobił dotychczas Syndykat Przemysłu Naftowego stosunkowo bardzo mało i w dalszej swej pracy nie powinien tego problemu zaniedbać. Do zwiększenia konsumcji nafty mogą się przyczynić wydatnio następujące rozporządzenia:

1) Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, regulujące oświetlenie placów i dróg, oraz osiedli zaludnionych w miejscowościach gdzie niema światła elektrycznego ani gazowego.

2) Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, ograniczające podatek spożywczy przy poborze nafty przez samorządy dla powyższych celów.

Ułatwienie dowozu i krajowej produkcji silników samochodowych przeznaczonych dla autobusów i wozów ciężarowych, pędzonych nie benzyną lecz naftą lub olejem gazowym, odciążyłoby zapotrzebowanie na benzynę, a zwiększyło na naftę i olej gazowy — produkty trudniejsze do zbytu.

W dziedzinie eksportu, zamierzenia Syndykatu nie zostały dotychczas w całości zrealizowane, przyczyny leżą w odmiennej konstrukcji i w rozbudowie organizacyj sprzedażnych poszczególnych uczestników Syndykatu. Jedynie w parafinie osiągnięto porozumienie ze światowemi koncernami parafinowemi, tak, iż polski przemysł naftowy traktowany jest na rynkach światowych w tym przynajmniej zakresie, jako poważny i równorzędny konkurent i kontrahent. Jest to bezspornie duży sukces organizacyjny. Syndykat Przemysłu Naftowego powinien w dalszym ciągu dążyć do objęcia organizacją całego eksportu, zwłaszcza eksportu do Niemiec w chwili zawarcia traktatu handlowego.

Porozumienie osiągnięte w eksporcie zamorskim na terenie Gdańska, zaliczam również do dodatnich rezultatów organizacji. Otwartym zostaje problem eksportu produktów naftowych przez Gdynię.

Utworzenie funduszu na badania terenowe i wiercenia poszukiwawcze zostały zrealizowane przez stworzenie T-wa „Pionier" o kapitale akcyjnym 15 miljonów złotych, sukcesywnie wpłacanych przez czas trwania organizacji, oraz subsydjowane nadwyżkami, osiągniętemi z różnic taryfowych. Wobec upływu dwóch lat od zawiązania organizacji i stosunkowo wolne dotychczasowe postępy prac „Pioniera", powinien tenże w najbliższym okresie wzmóc swą działalność.

---

[1]) Patrz „Nafta" Nr. 2 luty 1930, str. 46.

Z zestawienia obowiązków nałożonych na Syndykat Naftowy przy jego powstaniu oraz zadań przez tenże kartel już spełnionych względnie spełnianych, wynika, że mimo znacznych trudności organizacyjnych i mimo różnic, jakie istnieją między jego członkami w zakresie poglądów na poszczególne kwestje, dotyczące polityki naftowej, a nawet mimo istniejące nieraz kolizje interesów, Syndykat Naftowy wypełnia w ogromnej większości powierzone mu do spełnienia zadania i że w konsolidacji naszych stosunków naftowych, odgrywa poważną dodatnią rolę. Zaprzeczyć się również nie da, że nałożone na Syndykat obowiązki nie zostały w całości jeszcze wypełnione, a do tych obowiązków zaliczam w drodze dobrowolnej ugody doprowadzenie do porozumienia z producentami ropy, oraz dotychczas niezrzeszonemi rafinerjami.

Czy umowy, uchwały i postanowienia Syndykatu Przemysłu Naftowego (kartelu) zagrażają dobru publicznemu?

1) Czy produkcja lub zbyt towarów, albo swoboda wymiany dóbr zostają ograniczone w sposób gospodarczo nieusprawiedliwiony?

2) Czy ceny produktów naftowych zostają podwyższone lub utrzymane na nieuzasadnionym gospodarczo poziomie?

3) Czy w stosunku do innych związków oraz poszczególnych przedsiębiorców w sposób krzywdzący ich — Syndykat realizuje gospodarcze interesy uczestników, nadużywając przewagi gospodarczej?

Ad 1). W przemyśle naftowym rozwój produkcji zależny jest od zupełnie innych czynników, jak w każdym innym przemyśle. Nie da ona się ani zwiększać, ani ograniczać chwilowem zapotrzebowaniem rynku; niespodziewane dobre rezultaty wierceń mogą podnieść kilkakrotnie produkcję (Borysław r. 1907—1909). Dławienie produkcji w drodze technicznych środków jest nieracjonalnem i nie jest zastosowywane.

Wzrost konsumcji (vide tabela [1]) produktów naftowych wskazuje, że zbyt produktów naftowych, oraz swoboda wymiany tychże nie jest ograniczana przez Syndykat Przemysłu Naftowego. Na tem miejscu poruszę w kilku słowy problem zatrudnienia kupiectwa przez Syndykat.

Na podstawie dokładnego zbadania stanu rzeczy i załączonych tabel muszę stwierdzić:

a) że w Małopolsce mimo to, że w tej dzielnicy najłatwiej ze względu na położenie rafineryj, było ujęcie przez Syndykat całego handlu w swoje ręce, utrzymany został w zupełności samodzielny handel hurtowy w ramach jakich istniał przed kartelem,

b) odnośnie do poznańskiego, można stwierdzić, że ilość handlarzy jest wprawdzie niewielka, ale w każdym razie większa, niż była za czasów przedwojennych, za których firmy „Olex“ i D. A. P. G. miały monopol hurtowy,

[1]) Patrz „Nafta“ Nr. 2 luty 1930. str. 46.

c) że w Królestwie na Kresach zmniejszyła się nieznacznie ilość kupców prowadzących produkty naftowe, stwierdzić jednak należy, że odpadli w pierwszej linji kupcy inflacyjni, przygodni, a może odpaść jeszcze pewna niewielka ilość samodzielnych kupców w razie zamknięcia małych rafineryj; będą to jednak przeważnie drobni kupcy, prowadzący równocześnie handel innemi artykułami.

Muszę stwierdzić, że handel produktami naftowemi został znacznie uporządkowany przez organizacje przemysłu naftowego, oraz, że na uwadze mieć zawsze trzeba, że do racjonalnego handlu produktami naftowemi jako produktami płynnemi, trzeba mieć nieraz bardzo kosztowne instalacje (zbiorniki, beczkowozy i t. d.) na zakup których może sobie pozwolić albo samo przedsiębiorstwo naftowe, albo zamożniejsze kupiectwo.

Ad 2). Ceny produktów naftowych oznaczone są przez Syndykat Przemysłu Naftowego, a zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przyczem Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych jako członek organizacji, ma prawo veta w razie gospodarczo nieuzasadnionej chęci podwyżki cen.

Wiadomości Głównego Urzędu Statystycznego wykazują, że cena nafty rafinowanej wynosiła w styczniu 1914 r. loco Drohobycz z podatkiem konsumcyjnym 37.84 zł., a obecnie wynosi 48.70 zł., czyli wzrost o 29%. W stosunku do cen przedwojennych wzrost łączny wszystkich produktów otrzymywanych z ropy borysławskiej wynosi ca. 11%.

Ceny produktów naftowych zostały podniesione raz tuż przed zawarciem kartelu naftowego, a drugi raz w czasie trwania kartelu — 20. grudnia 1928 r. (vide załączone tabele str. 80, 81, 82).

Kalkulacja Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych wykazuje również, że przy obecnej cenie ropy, ceny produktów naftowych są zupełnie usprawiedliwione.

Na podstawie dokładnej analizy sytuacji przemysłu naftowego, bilansów przedsiębiorstw naftowych (jedno z dobrze zorganizowanych większych przedsiębiorstw naftowych, posiadające Zarząd w Polsce, wykazuje następujące straty bilansowe: za rok 1926 — 955.257 zł. 20 gr. za rok 1927 — 2,634.505 zł. 37 gr., za rok 1928 — 3,478.193 zł. 69 gr.) oraz powołując się na przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu do delegacji przemysłowców naftowych w dniu 30. X. 1929 r., który oświadczył: „Rząd poczuwa się do obowiązku dopomóc przemysłowi naftowemu, by stał się rentowny i dał od długiego już czasu niewidziane dywidendy, które jedynie mogą zachęcić do dopływu kapitału“, oraz na Komisję Ankietową, nie mogę stwierdzić, by ceny były podwyższane lub utrzymywane na nieuzasadnionym gospodarczo poziomie.

Ad 3). Organizacja przemysłu naftowego obejmuje ca. 94% przeróbki ropy, pozostałe ca. 6% przeróbki należy do t. zw. małych, nie

CENY KRAJOWE PRODUKTÓW NAFTOWYCH

bez podatku spożywczego loco Borysław do 15. VIII. 1927
„ „ „ „ Drohobycz od 17. XI 1927

	Nafta		Benzyna 740/50		Olej gaz.		Parafina		Olej. smarowe 3—4/50	
	Zł.	$	Zł.	$	Zł.	$	Zł.	$	Zł.	$
1. XII. 1924	14.—	2.70	35.—	6.76	12.—	2.32	92.—	17.76	17.50	3.37
28. II. 1925	15.—	2.90	40.—	7.72	13.—	2.50	95.—	18.33	17.50	3.37
28. VII. 1925	18.—	3.47	46.—	8.88	13.—	2.51	95.—	18.34	17.50	3.38
3. IX. 1925	20.—	3.86	51.—	9.85	14.50	2.80	105.—	20.27	21.—	4.05
9. X. 1925	23.—	5.—	60.—	10.—	15.—	2.50	120.—	20.—	24.—	4.—
3. XII. 1925	27.60	2.86	76.—	7.83	18.—	1.85	141.—	14.52	29.—	2.99
16. I. 1926	26.60	3.70	73.50	10.24	18.—	2.51	141.—	19.64	29.—	4.04
5. III. 1926	26.60	3.51	73.50	9.70	18.—	2.37	150.—	19.79	39.—	5.14
4. VI. 1926	26.60	2.63	73.50	7.28	24.—	2.38	195.—	19.31	39.—	3.86
16. VI. 1926	26.60	2.67	72.50	7.26	24.—	2.40	169.50	16.98	39.—	3.91
17. VII. 1926	26.60	2.69	72.50	7.32	24.—	2.42	168.—	16.96	39.—	3.94
15. VIII. 1927	26.60	2.96	44.62	4.97	17.50	1.95	125.—	13.92	26.—	2.90
17. XI. 1927	34.72	4.03	52.52	6.09	20.58	2.39	97.—	11.25	35.08	4.07
6. II. 1928	34.72	3.91	52.52	5.91	20.58	2.34	96.96	10.92	35.08	3.95
21. VII. 1928	34.72	3.91	52.52	5.91	20.58	2.34	127.26	14.92	35.08	3.95
22. XI. 1928	34.72	3.91	52.52	5.91	20.58	2.34	157.56	17.74	35.08	3.95
20. XII. 1928	37.03	4.17	61.—	6.87	22.35	2.54	157.56	17.74	32.98	3.71
1. V. 1929	37.03	4.07	61.—	6.87	22.35	2.54	157.56	17.74	32.98	3.71
19. X. 1929	37.15	4.18	61.07	6.88	24.45	2.78	158.56	17.85	33.10	3.73

objętych organizacją rafineryj. Jakkolwiek problem małych rafineryj wywołuje od czasu zawiązania organizacji bardzo ożywioną dyskusję, nie przywiązuję do tego problemu tak wielkiej wagi, jaką przywiązuje do niego organizacja przemysłu naftowego.

Nie stojące na wysokości zadań technicznych, nie mogące przerabiać surowca aż do końcowych produktów przy rosnącym z dnia na dzień postępie technicznym, przy zorganizowaniu producentów surowca i zawarciu przez tychże z Syndykatem Przemysłu Naftowego długoterminowej umowy, będą one musiały zwolna zamykać swoje zakłady. O ileby jednak ozganizacja uznała za stosowne zatrzymanie ruchu tych rafineryj, a to celem potanienia kosztów przeróbki w dużych zakładach przez przydział zbędnego surowca (surowca, którego produkcja maleje, a tem samem wzrasta koszt przeróbki dużych zakładów) wypłacać nieznaczne tym rafinerjom, za wstrzymanie ruchu odszkodowania, nie mogę twierdzić, by działo się to kosztem konsumenta krajowego, wątpię bowiem, by Rząd zgodził się z tego tylko względu podnieść cenę produktów naftowych.

Na tem miejscu muszę jednak zaznaczyć, że te małe, nie posiadające własnej produkcji rafinerje, przyczyniają się tu i ówdzie do nieznacznego podniesienia ceny surowca, ze względu jednak na swe niekompletne techniczne urządzenia i na konieczność koncentracji zakładów rafineryjnych dla potanienia kosztów przeróbki, nie mogą być objektem opieki rządowej, nie powinny być również przez zarządzenia rządowe szykanowane.

Wskaźnik ceny ropy borysławskiej i bitkowskiej oraz wskaźnik cen produktów.

	Ropa borysł.	Ropa bitkow.	Nafta	Benzyna	Ol. gaz.	Paraf.	Ol. smar.
3/IX 1925	100	100	100	100	100	100	100
9/X „	111	102	130	102	89	99	99
3/XII „	78	76	74	79	66	72	74
16/I 1926	87	85	96	104	90	97	100
5/III „	101	98	91	98	85	98	127
4/VI „	93	91	68	74	85	95	95
16/VI „	93	91	69	74	86	84	97
17/VII „	106	92	70	74	86	84	97
15/VIII 1927	136	111	77	50	70	69	72
17/XI „	119	97	104	62	85	56	100
6/II 1928	117	95	101	60	84	54	98
21/VII „	111	92	101	60	84	74	98
22/XI „	111	111	101	60	84	88	98
20/XII „	112	111	108	70	91	88	92
1/V 1929	116	114	105	70	91	88	92
19/X „	118	117	108	70	99	88	92

Ceny eksportowe produktów naftowych
franko Piotrowice.
za 100 kg w dolarach.

	Nafta destyl.	Benzyna 740/50	Olej gazowy	Parafina 50/52	Ol. smarowe 3—4/50
VII. 1925	2.50	6.45	2.15	14.75	3.55
VII. 1926	2.50	5.50	1.75	13.—	2.40
VII—VIII. 1927	2.50	4.65	2.—	8.50	2.50
I. 1928	3 20	4.25	1.77	8.—	2.25
VI. 1928	2.80	4.55	1.50	9.50	2.15
XII. 1928	2.10	—	1.50	13.50	2.25
III. 1929	2.20	5.—	1.48	10.50	2.10
VII. 1929	2.26	4.43	1.50	9.—	2.13
IX. 1929	2.14	4.60	1.50	8.75	2.13
XII. 1929	2.31	4.90	1.73	9.50	2.13
I. 1930	2.25	4.93	1.73	9.50	2.13

Utarg za produkty otrzymane za 100 kg ropy borysławskiej
luty 1930 r.

Produkt	Wydajność z ropy %	Stosunek sprzedaży w %		Ceny za 100 kg.		Utarg	
		w kraju	w eksp.	w kraju w zł.	w eksp. w $	kraj. w zł.	eksp. w $
Benzyna 740/40	3	50	50	60·62	4·10	0·91	0·06
„ 750/60	10	50	50	58·62	3·80	2·93	0·19
Nafta	29	70	30	36·—	1·77	7·28	0·15
Ol. gazowy	20	45	55	21·50	1·24	1·94	0·14
Ol. wrzecionowy	4	45	55	27·50	1·34	0·50	0·03
Ol. smar. 4-5°/50° C.	12	40	60	36·—	1·82	1·73	0·13
Parafina	7·5	20	80	136·—	8·09	2·04	0·49
Koks	3·5	—	100	—	0·50	—	0·02
Straty	11.—						
Razem	100%					17·33	1·21

Zestawienie łączne:

Utarg ze sprzedaży w kraju	zł. 17·33	$. 1·95
„ „ „ eksport.	zł. 10·76	$. 1·21
Razem	zł. 28·09	$. 3·16

Obecna kalkulacja przerobu 100 kg ropy borysławskiej w rafinerjach na produkty finalne.

Cena 100 kg. ropy . . .	$. 2.15	$. 2·20
Koszt przerobu . . .	$. 1·00	$. 1·00
Razem koszty .	$. 3·15	do $. 3·20
Utarg za produkty . . .	$. 3·16	— $. 3·16
zysk względnie strata . .	+ $. 0·01	— $. 0·04

Reasumując powyższe, stwierdzam, że umowy, uchwały i postanowienia Syndykatu Przemysłu Naftowego, nie zagrażają dobru publicznemu.

Referat w którym na tle ogólnej sytuacji przemysłu naftowego, starałem się jak najkrócej scharakteryzować działalność organizacji przemysłu naftowego (kartelu) jej dodatnie i ujemne strony, zakończę stwierdzeniem kilku faktów, postawieniem kilku tez i szeregu wniosków.

Stwierdzenie faktów:

1) Produkcja ropy w Polsce zmniejsza się z roku na rok (tabela Nr. 1 [1])

2) Odkryte dotychczas pola naftowe wyczerpują się stale, nowych odpowiednio wydajnych złóż naftowych dotychczas nie odkryto.

3) Ropę wydobywa się z coraz głębszych i coraz mniej wydajnych otworów. (Koszta produkcji wzrastają).

4) Pojemność rafineryj wyzyskiwana jest najwyżej w 50%. (Koszta przeróbki wzrastają).

5) Spożycie krajowe stale rośnie (Tabela [2]).

Tezy:

1) Przemysł naftowy zalicza się do przemysłów, których utrzymanie i rozwój jest bezwzględną koniecznością.

W tym celu polityka naftowa Rządu musi dążyć przedewszystkiem do utrzymania i rozwoju produkcji surowca.

2) Jednostką podstawową przedsiębiorstwa naftowego jest kopalnia ropy, typem należycie zorganizowanym jest mieszane przedsiębiorstwo kopalniano-rafineryjne.

3) Organizacja obecna przemysłu naftowego pod nazwą Syndykat Przemysłu Naftowego, która przyczyniła się w dużej mierze do uporządkowania i ustabilizowania warunków produkcji i sprzedaży produktów naftowych w kraju i zagranicą, a pośrednio przez to do rozwoju produkcji surowca, a w której interesy Państwa i społeczeństwa strzeżone są przez kontrolującego Komisarza Rządowego, oraz przez przynależność do niej Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych (prawo veta przy oznaczaniu ceny nafty), uznaje się za organizację pożyteczną.

Związana z nią ściśle wspólna organizacja wiertnicza „Pionier" może w dużej mierze przyczynić się do odkrycia nowych złóż naftowych.

4) Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin", której egzystencja oparta jest na ustawie o ropie bruttowej, nie ponosząca wskutek tego ryzyka wierceń należycie zorganizowana i prowadzona, powinna przedewszystkiem mieć na celu również rozwój produkcji.

Wnioski:

Wobec bardzo trudnego położenia w jakiem znajduje się przemysł naftowy, wskazanem jest, by na okres minimum 15-to letni rozciągnąć w drodze nowelizacji, ulgi przewidziane rozporządzeniem Prezydenta

---

[1]) Patrz „Nafta" Nr. 2. luty 1930. str. 43. i 44.

[2]) Patrz „Nafta" Nr. 2. luty 1930. str. 46.

Rzeczypospolitej Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 36 (uzupełnione rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu Dz. U. R. P. z r. 1929 Nr. 32) na wszystkie nowo uruchomione kopalnie ropy, oraz znowelizować w kierunku uprzystępnienia korzystania z niego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego (Dz. U. R. P. z r. 1927 Nr. 102 poz. 885).

W drodze interpretacji ewentualnie nowelizacji obowiązującego ustawodawstwa podatkowego i celnego, dążyć do rentowności egzystujących, a racjonalnie pracujących przedsiębiorstw naftowych. (Wstrzymanie dumpingowego importu produktów naftowych).

Ustawodawstwo naftowe po przeprowadzonych studjach, wysłuchaniu znawców i zainteresowanych, należy znowelizować celem usunięcia wysokich obciążeń jakie z powodu dzisiejszego ustawodawstwa t. j. akcesji (procenta brutto) nakładane są na kopalnie naftowe. Nowelizacja utawodawstwa naftowego powinna również objąć problem zbyt daleko idącego rozdrobnienia terenów naftowych, uzależniając jednak obszar ewentualnych nadań od ilości objętych wierceń.

Poparciem Rządu muszą być otoczone przedewszystkiem kopalnie ropy, oraz mieszane przedsiębiorstwa kopalniano-rafineryjne. Rafinerjom nieposiadającym własnego surowca należy dopomóc, by albo przerobiły się na przedsiębiorstwa o typie mieszanym, albo też związały z produkcją na dłuższy okres czasu. Rafinerje o małej zdolności przeróbczej nie stojące na wysokości technicznych zadań (nie mogące przerobić surowca w zupełności aż do końcowych produktów finalnych), nie mogą być otoczone opieką Rządu, nie powinny być jednak zarządzeniami rządowemi szykanowane.

Organizację przemysłu naftowego (Syndykat Przemysłu Naftowego) należy rozbudować w kierunku ściślejszego związania tejże z organizacją produkcji surowca, czy to przez stworzenie wspólnej organizacji, czy też dłuższe umowy, zapewniające jak najwyższą racjonalną cenę wynikłą z kalkulacji cen produktów sprzedawanych w kraju i zagranicą.

Organizacja powinna dążyć również do objęcia wszystkich będących w ruchu rafineryj.

W razie niemożności dojścia do porozumienia w drodze dobrowolnej należy wziąć pod uwagę konieczność uregulowania kontyngentów przeróbczych rafineryjnych, w drodze ustawy kontyngentowej.

Zdrowy, racjonalnie zorganizowany element handlowy, zwłaszcza handlu detalicznego nie powinien być przez Syndykat Przemysłu Naftowego eliminowany.

Wspólne przedsiębiorstwo wiertnicze „Pionier“ należy rozbudować w kierunku umożliwienia na terenach przez to towarzystwo odkrytych zakładania jak największej ilości nowych wierceń oraz w kierunku brania przez to przedsiębiorstwo udziału w nowopowstających spółkach wiertniczych na terenach uznanych przez geologów za korzystne.

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Na marginesie referatu p. Posła inż. Marjana Szydłowskiego.

Z treści referatu p. Posła inż. Marjana Szydłowskiego na temat sytuacji w naszym przemyśle naftowym, wygłoszonego w początku marca b. r. na jednem z posiedzeń sejmowej komisji przemysłowo-handlowej i zamieszczonego „in extenso“ w tem piśmie na osobnem miejscu wynika jasno, że wprawdzie p. Poseł inż. Szydłowski wyraźnie zmierzał do przedstawienia tej sytuacji w sposób objektywny i rzeczowy, zgoła pozbawiony jakiegokolwiek tendencyjnego zabarwienia, lecz że w dążeniu do osiągnięcia tego celu oparł się omal wyłącznie nietylko na materjale statystycznym dostarczonym mu przez Syndykat Przemysłu Naftowego, na który się zresztą powołuje, lecz na oświetleniu tej kwestji z tej strony. Temu też należy przypisać, że referat ten zawiera nietyle może braki i luki, co wiele niejasności i niedomówień, zwłaszcza tam, gdzie pewne wadliwości należało podkreślić mocniej i z naciskiem domagać się ich usunięcia, aczkolwiek wprawdzie w zarysie, zwłaszcza w odniesieniu do produkcji ropnej, obejmuje jednak całość problemu naftowego, inna rzecz, czy w formie trafnej.

Referat ten okazał się dziwnie pobłażliwym dla wadliwości w strukturze organizacyjnej kartelu, bowiem oczywiste niedomagania stąd wynikające traktuje w sposób oględny, nawet je usprawiedliwiając. W przeciwieństwie do uwag wygłoszonych przez p. inż. J. Brzozowskiego, w charakterze komisarza rządowego kartelu, na plenarnem posiedzeniu tegoż w Poznaniu dnia 7. września ub. r. poświęca wiele miejsca dodatnim momentom, wynikającym bądź z działalności Syndykatu, bądź też z samego faktu jego istnienia. Natomiast istotnej w dzisiejszej sytuacji kwestji produkcji ropnej, stojącej poza kartelem p. Poseł Szydłowski poświęca bardzo niewiele miejsca. Porusza wprawdzie to zagadnienie, lecz bardzo pobieżnie, w formie raczej ogólnikowej, mało uchwytnej i mglistej, aczkolwiek należało je przedstawić wyczerpująco i gruntownie, gdyż kwestja ta jest do tego stopnia istotna, że bez jej racjonalnego rozwiązania nie sposób nawet myśleć o uporządkowaniu stosunków i pokonaniu trudności w przemyśle naftowym.

Wobec naprowadzonych niedomówień i niejasności w kwestji zasadniczej, referat p. Posła Szydłowskiego, opracowany omal wyłącznie na podstawie dat dostarczonych mu przez Syndykat i w jego oświetleniu wypadł siłą faktu, niewątpliwie wbrew intencji p. Posła Szydłowskiego jednostronnie i oczywiście dlatego zasługuje na miano obrony kartelu w jego dzisiejszej strukturze i przypuszczać należy, że tak też

został zrozumiany. Z tych samych przyczyn referat ten nie może być uważany bez zastrzeżeń za wierne odbicie sytuacji panującej w przemyśle naftowym, a zwłaszcza nagromadzonych w nim trudności. Są to wreszcie wszystko powody, dla których referat p. Posła Szydłowskiego wymaga zanalizowania. Spróbujmy więc analizę tę przeprowadzić.

P. Poseł Szydłowski referat swój podzielił niejako na cztery części i w każdej z nich traktuje o poszczególnych zjawiskach odrębnie. Na wstępie naogół trafnie charakteryzuje ogólną sytuację w przemyśle naftowym. Pewne jednak zastrzeżenia budzi zdanie wypowiedziane na temat oddziaływania przez rafinerje bez własnego surowca na kształtowanie się ceny ropy. Istnienie takich rafineryj p. Poseł Szydłowski uważa za pożądane i za korzystne, zwłaszcza ze stanowiska interesów producentów ropy nieposiadających rafineryj. Pogląd w zasadzie słuszny, lecz w warunkach nieznacznej dysproporcji. Natomiast w naszym przemyśle naftowym w konsekwencji wyraźnego odchylenia od elementarnych zasad ekonomicznych nastąpiło zachwianie koniecznej równowagi, a w końcu wydatne przekroczenie dozwolonych granic. W takich warunkach nadmiar rafineryj musiał i musi nadal oczywiście działać w kierunku odwrotnym. Nastąpiła kartelizacja większych i wielkich firm rafineryjnych wprawdzie wadliwa, niemniej jednak stała się faktem. Na zwyżkę surowca rafinerje te przestały oddziaływać, na rynku pozostały jedynie małe rafinerje, które wówczas tylko mogłyby oddziaływać dynamicznie na zwyżkę ceny ropy, jeśliby ich zapotrzebowanie przekraczało, albo bodaj dorównywało wysokości pozakartelowej produkcji ropnej. Tak jednak nie było i małe rafinerje płaciły za ropę niewiele ponad cenę ustanowioną i podyktowaną przez Syndykat. Wprawdzie były próby zwalenia małych rafineryj przy pomocy bojowych cen, lecz bez rezultatu, ponieważ rafinerje te sprzedając swoje produkty wyłącznie po wysokich cenach krajowych, w przeciwieństwie do wielkich rafineryj nieobciążone nadmiernemi kosztami administracyjnemi, nacisk w postaci wysokich cen ropy wytrzymywały, a jeśli cena ta już wykraczała poza granice możliwości, wówczas poprostu wstrzymywały ruch po to, aby go podjąć po obniżeniu cen. W rezultacie koszty tej walki rafineryjnej ponosiły kopalnie bezrafineryjne, bowiem w następstwie nadmiernie wyśrubowanej ceny ropy, po pewnym czasie krótkotrwałej zwyżki następowało zwykle jeszcze wydatniejsze jej obniżenie dla powetowania sobie poniesionych strat. Wreszcie z rozmaitych powodów, między innemi również ze względu na „Polmin“ zaniechano stosowania tych metod w walce z małemi rafinerjami i ustalono cenę ropy na poziomie niewystarczającym na pokrycie dzisiejszych kosztów jej wydobycia.

Jak z tego wynika kopalnictwo naftowe nie ma zgoła żadnych korzyści z nadmiaru rafineryj, przeciwnie wobec ich skartelizowania i dążenia Syndykatu do pozamykania małych rafineryj stoi w obliczu zwar-

tego frontu rafineryjnego i w dziedzinie ceny ropy skazane jest na jednostronny najzupełniej dowolny dyktat ze strony kartelu.

Rozumowanie p. Ministra Szydłowskiego, że w interesie czystych rafineryj leży utrzymanie ceny ropy na odpowiednio wysokim poziomie, gdyż inaczej staną one w obliczu braku pokrycia dla swego zapotrzebowania, wobec nieuchronnego zaniku wierceń, jest w zasadzie bardzo słuszne, nie należy jednak zapominać, że nasze rafinerje mają nadzieję, że wówczas nastąpi import surowca, zatem perspektywa utraty dzisiejszych źródeł ich nie przeraża. Zwłaszcza nie mają najmniejszego zainteresowania w podtrzymywaniu naszej produkcji ropnej światowe koncerny rafineryjne — przeciwnie z ich stanowiska zdecydowane obniżenie się tej naszej produkcji jest bardzo pożądane, gdyż wówczas stanie się aktualną kwestja dowozu ich produktów do Polski. Tem też nie należy się zbytnio pocieszać i niepotrzebnie łudzić, oczywiście jeśli się pragnie utrzymania i rozbudowy naszego górnictwa naftowego.

Na zwyżkę ceny ropy w dzisiejszych warunkach dodatnio i pewnie może oddziałać jedynie dostosowanie ilości rafineryj do rozmiarów naszej produkcji ropnej, gdyż w ten sposób zdołają one wykorzystać w znaczniejszym stopniu swoją zdolność przetwórczą i niższe koszty przeróbki. To poprawi ich rentowność i stworzy warunki dla lepszej ceny ropy. Natomiast do usunięcia niebezpieczeństwa ewentualnie zagrażającego wówczas bezrafineryjnym producentom ropy i do ochrony ich przed dowolnością ze strony rafinerów producentów ropy, dążyć należy przez zawarcie odpowiednich umów, w ramach obejmującej również tę produkcję syndykackiej organizacji gospodarczej, gwarantujących tym producentom zarówno zbyt jak i cenę ropy. Wreszcie oparciem dla tej produkcji winien i może się stać „Polmin“, w ścisłem zespoleniu z którym producenci ci mogliby wejść do Syndykatu.

Zastanówmy się następnie przez moment czy dzisiejsza sytuacja nie jest zanadto paradoksalna. W dzisiejszym Syndykacie w ścisłem tego słowa znaczeniu mamy dwie duże rafinerje bez własnej ropy: „Jasło“ i „Vacuum“. Dla braku dostatecznej ilości ropy, rafinerje te zabierają całą ilość ropy jaką Syndykat, a ściślej „Vacuum“ skupuje na targu („Jasło“ wprawdzie wstrzymało ruch, lecz kontyngent swój pobiera na mocy osobliwego układu bądź w produktach, bądź w relutum pieniężnem), wszelkie zaś koszty pośrednie zdobycia surowca jakie wypada ponosić mają płacić wszystkie bez wyjątku skartelizowane firmy. I to się nazywa zdrowa konstrukcja organizacyjna! Czy to nie zanadto absurdalne? Czy podobne oddziaływanie w organiźmie gospodarczym nie zasługuje przypadkiem na miano pasożytnictwa?

Ponieważ równocześnie z powołaniem do życia kartelu naftowego już zgóry wyznaczono mu określone cele, słusznie zatem p. Poseł Szydłowski w drugiej części swego referatu zastanawia się, czy i w ja-

kim stopniu zamierzone cele zostały osiągnięte. P. Poseł Szydłowski stwierdza, że pierwsze i najważniejsze zadanie, za które uważa uporządkowanie rynku krajowego, zostało prawie w całości dokonane. Dobrze, ale czy aby tylko to było tym najważniejszym, głównym celem? Wydaje się, że nie, że raczej zadanie to uważać należy za środek do osiągnięcia właściwego celu. W sferach miarodajnych zdecydowano się na koncepcję kartelizacji przemysłu naftowego i na wydatne podniesienie cen produktów naftowych wewnątrz kraju w przeświadczeniu, że podniesie to rentowność poszczególnych koncernów rafineryjnych i w konsekwencji stworzy warunki dla wydatnego ożywienia wiertnictwa. To bowiem jest ten główny cel. Tak się jednak nie stało. Cel ten jak dotąd nie został osiągnięty. Wiercenia są prowadzone w znikomych rozmiarach. Znaczniejszy ruch wiertniczy nigdzie nie powstał, żadnych nowych terenów dotychczas firmy te nie odkryły. Głównie ograniczają się one do eksploatacji starych otworów wiertniczych, co w żadnym razie nie może być uważane za wystarczające.

Tak samo wysokie ceny krajowe nie są wynikiem kosztów przeróbki, oraz stosunków panujących na rynku, jak to na podstawie błędnych informacyj p. Poseł Szydłowski zdaje się przypuszczać. Nie można bowiem powoływać się na zdrowe podstawy kalkulacyjne wówczas kiedy rafinerje, jak to sam p. Minister Szydłowski stwierdza, przetwarzają zaledwie około 50% swej pełnej zdolności przetwórczej. Ceny te są poprostu wynikiem konieczności. Utrzymuje się je na tak wysokim poziomie, bo tego wymaga sytuacja w jakiej się nasz przemysł naftowy znajduje i stosunki w nim panujące, oraz przekonanie, że są niezbędne dla podniesienia rentowności celem prowadzenia dalszych wierceń. Trudno też mówić o stałej choć powolnej poprawie ceny ropy. Conajwyżej możnaby powiedzieć, że została ona utrzymana, wcale nie z dobrej woli Syndykatu, na mniej więcej ustalonym poziomie do momentu kiedy z koncem ub. r. pod wpływem poważnego spadku produkcji i wzmożonej działalności małych rafineryj, nastąpiła jej zwyżka. Cyfry naprowadzone w artykule p. Inż. Brzozowskiego zamieszczonym w poprzednim nr. „Nafty“ dokładnie stan ten ilustrują i wykazują, że bezkartelowy r. 1927, wykazuje najwyższą cenę, obok największej ilości odwierconych metrów.

Fakt zawiązania Syndykatu niewątpliwie doprowadził do uporządkowania stosunków ale tylko w zakresie usunięcia wzajemnej konkurencji na rynku wewnętrznym i to z własną poważną korzyścią dla firm skartelizowanych — nic więcej poza tem.

Zdaniem p. Posła Szydłowskiego zawiązaną S. A. „Pionier“ uważać należy za zrealizowanie postulatu utworzenia funduszu na badania terenowe i wiercenia poszukiwawcze. Niewątpliwie tak się wydaje, lecz czy tak jest w istocie, to inna sprawa.

Aczkolwiek Syndykat bardzo dobrze pojął zarówno intencje, któremi się kierowano w dążeniu do zawiązania tej spółki, jak również wyznaczone jej cele i zadania, to jednak wyraźnie je zlekceważył i w praktyce wykonuje je na swój sposób. Spółkę pomyślaną do odegrania w szerokim zakresie roli w dziedzinie ożywienia wiertnictwa pionierskiego sprowadzono niejako do rzędu towarzystwa samopomocy dla jej członków, bowiem „Pionier" jak dotąd albo partycypuje w wierceniach na terenach swoich członków, albo też wierci na terenie przylegającym do terenów swych członków. Wysuwając koncepcję utworzenia przez kartel funduszu na poszukiwawcze cele wiertnicze z pieniędzy publicznych płaconych przez krajowych konsumentów, p. Minister Kwiatkowski napewno ani przez moment nie przypuszczał, że pieniądze te wrócą do firm skartelizowanych, jeno w innej formie. Nie należało w takim razie tworzyć spółki o charakterze wykraczającym poza ramy zwyczajnego przedsiębiorstwa zarobkowego, dla celów ogólnych, do zużycia kapitału poza własnemi przedsiębiorstwami, lecz należało utworzyć sobie odrazu wspólne przedsiębiorstwo dla wierceń bądź na własnych terenach, bądź też na terenach w sferze swego zainteresowania. Tak samo geologja „Pioniera" nie służy dla celów ogólnych, lecz wyłącznie do użytku tej spółki, a być może także swoich akcjonarjuszy. Nieznaczne postępy w pracach „Pioniera" stwierdza również p. Poseł Szydłowski, szkoda jeno, że nie został bliżej poinformowany o wpłatach na kapitał, które jak to zresztą wynika z referatu miały wynosić najmniej zł. 3,000.000.— rocznie i które zapewne są nadal ulokowane na „procencie" w Syndykacie.

Trudno zatem zgodzić się z p. Posłem Szydłowskim, że Syndykat aż w ogromnej większości wypełnia powierzone mu zadania i odgrywa aż poważną dodatnią rolę w konsolidacji naszych stosunków naftowych. Przeczą temu wyraźnie choćby ostatnie targi z małemi rafinerjami. Chociaż nieda się zaprzeczyć, że rolę taką może odgrywać, a jeśli jej nie odgrywa, to jedynie z winy różnic, jakie istnieją między jego członkami w zakresie poglądów na poszczególne kwestje polityki naftowej, oraz ze względu na kolizje interesów. Wówczas jeno będzie ją mógł odgrywać jeśli nastąpi rewizja umów i reorganizacja kartelu, celem wzmocnienia Syndykatu i usunięcia poza nawias albo przynajmniej wydatnego osłabienia i sprowadzenia do miary właściwej, wpływów na tok polityki naftowej tych elementów, które z natury rzeczy w dzisiejszej sytuacji działalność jego siłą faktu paraliżują. Wielka szkoda, że p. Poseł Szydłowski postulatu tego nie wysunął w sposób wyraźny i zdecydowany, a ograniczył się jedynie do wskazania na konieczność doprowadzenia do porozumienia z producentami ropy. Zawarcie takiego porozumienia z Syndykatem jest w zasadzie możliwe, lecz przy dzisiejszej jego konstrukcji wprost niewykonalne, ponieważ moment ożywienia wiertnictwa i podniesienia produkcji surowca dla niektórych jego członków nie przedstawia żadnego znaczenia.

W trzeciej zkolei części swego referatu p. Poseł Szydłowski pragnie udzielić odpowiedzi na pytanie czy umowy, uchwały i postanowienia kartelu zagrażają dobru publicznemu.

Pewne zdziwienie wywołać musi stwierdzenie w referacie naprzykład takiego faktu, że wrost konsumcji wskazuje, iż zbyt produktów nie jest przez Syndykat ograniczony. Niema powodu, jak dotąd mamy nadwyżkę na eksport, a ceny wewnętrzne są tak wysokie jak nigdzie na świecie.

P. Poseł Szydłowski na podstawie dat Gł. Urzędu Statystycznego w opracowaniu Syndykatu wykazuje wzrost cen wszystkich produktów otrzymywanych z ropy borysławskiej w stosunku do cen przedwojennych na około 11%, przyczem broni dzisiejszych cen tych produktów, uważając je za usprawiedliwione i gospodarczo uzasadnione.

Powoływanie się na ceny przedwojenne nie może być uważane za miarodajne dla oceny dzisiejszej sytuacji w tej dziedzinie, bowiem wówczas należałoby uwzględnić całość i wszechstronność ówczesnych stosunków. Dla wykazania, że nasze ceny są wysokie wystarczy ich porównanie z cenami zagranicznemi. Okazuje się, że różnica jest bardzo znaczna, zwłaszcza jeśli się uwzględni koszty dowozu do Piotrowic.

W kwestji cen, której poświęciliśmy już osobny ustęp, wypada stwierdzić, że wydaje się wątpliwem, aby wysokość ich była uzasadniona ceną ropy. P. inż. M. Wieleżyński w stycznionym numerze „Nafty“ dowodzi, że naprzykład mali rafinerzy zarabiali na czysto po $ 100.— na wagonie ropy, z czego wynika, że nie była ona wysoka. Wątpliwem też się wydaje czy na eksporcie kartel ponosi straty, przynajmniej poważniejsze, zwłaszcza jeśli się uwzględni sprzedaż przez różne macierzyste i siostrzane organizacje. Uzasadnienia dla dzisiejszych cen produktów należy się dopatrywać w tem, na co już wskazaliśmy, w dążeniu do osiągnięcia takiej rentowności, aby mogła ona stać się podstawą dla nowych wierceń. Jeśli mimo tych wysokich cen koncerny rafineryjne nie zarabiają i pracują z deficytami, to przyczyn tego dopatrywać się należy w ich organizacji, ciężkiej i kosztownej administracji, w odsetkach i przeróżnych kosztach wyciąganych przez banki je finansujące i t. p.

Bardzo charakterystyczne są daty statystyczne i sposób ich zestawiania przez Syndykat. Weźmy sobie za przykład wskaźnik cen produktów i spróbujmy porównania z tabelą cen, której jest odpowiednikiem. Za punkt wyjścia przyjęto datę 3. IX. 1925, to znaczy moment korzystny, mimo, że przedtem ceny były niższe. W ten sposób naprzykład wykazano 30% zniżkę benzyny, oraz nieznaczną zwyżkę nafty, kiedy jeśli się cofniemy do okresu z końca r. 1924 napotkamy ceny znacznie niższe i jeśli porównanie wyprowadzimy z r. 1924, to wskaźnik wypadnie całkiem inaczej i przeważnie wykaże zwyżkę, w nafcie nawet poważną.

Zadziwiająca jest także statystyka utargu za produkty otrzymane ze 100 kg ropy borysławskiej, która służy za porównanie z kalkulacją

przeróbkową. Z porównania wynika ni mniej ni więcej, jeno że rafinerje syndykackie nawet dopłacają do przeróbki. A gdzie ceny za produkty uszlachetnione? Ale jak tam cudownie przeprowadzono procentowy stosunek sprzedaży w kraju i eksporcie; w benzynie po połowie, w olejach w eksporcie 55 i 60%. A tymczasem p. inż. Brzozowski w „Nafcie“ z lutego b. r. wykazuje w eksporcie benzyny 29%, olejów 40 i 30%, parafiny 67% Oczywiście Syndykat podaje luty b. r., zaś p. inż. Brzozowski dane z r. 1929. Nie mamy innych dat dla porównania, chyba to, że czasopismo „Konjunktura Gospodarcza“ w Nr. 3. wykazuje w tym miesiącu spadek wywozu benzyny i nafty. Zresztą nie opiera się statystyki na pewnym tylko momencie.

Rzecz prosta, że z zadziwiająco dokładną statystyką trudna dyskusja. Ś. p. Wojciech hr. Dzieduszycki, który był znany z dobrego dowcipu mawiał, że istnieją trzy rodzaje kłamstw: konwencjonalne, z premedytacji i trzecie najgorsze i najniebezpieczniejsze, bo mające wszelkie pozory prawdy, t. j. statystyka. Ciekawa rzecz jakby ś. p. hr. Dzieduszycki nazwał połączenie dwu ostatnich kłamstw w jedno.

Już stanowczo nie sposób zgodzić się z p. Ministrem Szydłowskim w ocenie sposobu załatwienia problemu małych rafineryj.

P. Poseł Szydłowski nie dopatruje się niczego zdrożnego w fakcie wstrzymywania ruchu małych rafineryj, za specjalnem — jak twierdzi — nieznacznem odszkodowaniem, skoro Syndykat uzna to za pożądane dla powiększenia kontygentów przetwórczych dużych rafineryj. Nie podziela zdania, aby się to miało dziać kosztem publicznym, bowiem wątpi, ażeby Rząd zgodził się na podwyżkę cen produktów na te cele.

Rozumowanie takie nie znajduje uzasadnienia przedewszystkiem dlatego, że skartelizowane koncerny nie opierają swej dochodowości na własnych naturalnych podstawach, a jeno na wysokich cenach krajowych. Wszelkie zatem temu podobne odszkodowania płaci w gruncie rzeczy kraj, dzieje się to za pieniądze szerokich warstw społeczeństwa.

Cyfry wreszcie, jakie z tego tytułu bądź już się wypłaca, bądź też ma się wypłacić są przecież tak potwornie wysokie, że wprost wierzyć się nie chce, że coś podobnego może być tolerowane.

Przypatrzmy się nieco tym cyfrom. Krośnieńska rafinerja dostaje $.240.000.—, bezczynna i znajdująca się w bardzo poważnych opresjach finansowych rafinerja „Eka“ w Stryju coś około $. 3.800.— miesięcznie. czyli przypuszczalnie za ten sam okres co rafinerja krośnieńska, około $. 110.000. Nie mamy pod ręką ścisłego obliczenia w relutum pieniężnem kontyngentu Jasła, przypuszczać jednak należy, że wyniesie ono za cały czas trwania kartelu chyba nie mniej jak powyższe sumy razem wzięte. Podsumowane odpłaty te wyniosą łącznie coś około $. 700.000 jeśli nie więcej. Czy to ma być suma nieznaczna? Gdyby sumę taką przeznaczono na cele twórcze produktywne, na wiercenie i na poprawę

ceny ropy, jakże wielkie korzyści możnaby z niej osiągnąć. Tymczasem tak się nie dzieje, na te cele pieniędzy niema, jeśli zaś o nie chodzi, to wówczas statystyka wykazuje deficyty i niemożliwość podtrzymania produkcji ropnej. W takich warunkach trudno sią pogodzić z myślą, że umowy i postanowienia Syndykatu nie zagrażają dobru publicznemu, bo właśnie temu dobru zagrażają, bowiem marnują pieniądze, które z natury rzeczy powinny być użyte na cele produktywne i na ożywienie wiertnictwa. Jest to wreszcie do tego stopnia jaskrawem naruszeniem interesów gospodarczych kraju, że najwyższy doprawdy czas, aby kwestją odpłat udzielanych małym rafinerjom zainteresowała się opinja publiczna.

Pośród niewątpliwie bezspornych faktów, oraz słusznych tez i wniosków p. Minister Szydłowski w zakończeniu swego cennego referatu dochodzi do wniosku, że dzisiejszy Syndykat Naftowy przyczynił się do rozwoju produkcji surowca. Jest to przypuszczenie błędne, bowiem jeśli chodzi o cenę ropy, to poziom jej w r. 1927 był znacznie wyższy od poziomu z r. 1929. Bez kwestji, że takie momenty jak usunięcie dzikiej wzajemnej konkurencji na rynku w pewnym stopniu oddziaływały na jej utrzymanie na względnie równym poziomie, zwłaszcza wobec stanowiska Rządu oraz akcji małych rafineryj i o tem co najwyżej można mówić.

Reasumując powyższe wywody na ten temat stwierdzić wypada, że działalność kartelu naftowego ujawniła się li tylko w kierunku jednostronnym, ograniczając się do sfery bezpośredniego zainteresawania skartelizowanych koncernów, w szerszym natomiast zakresie działalność ta się nie zaznaczyła. Że wreszcie poza usunięciem wzajemnej między sobą konkurencji nie wykazała poważniejszych korzyści. W przeciwieństwie do poglądu wypowiedzianego przez p. Posła Szydłowskiego należy stwierdzić, że Syndykat Przemysłu Naftowego, dopiero wówczas stanie się organizacją w całej pełni użyteczną, jeśli ulegnie gruntowemu przekształceniu i jeśli w jego strukturze uwzględniony zostanie przedewszystkiem czynnik produkcji ropnej, jako podstawowy, czemu również p. Poseł Szydłowski daje wyraz.

Zreorganizowany względnie zbudowany na nowych podstawach Syndykat Naftowy winien być zawiązany bezwarunkowo na czas dłuższy, zaś dla usuwania ewentualnych kolizyj i różnic jakieby w tym czasie mogły się zaznaczyć należałoby już z góry przewidzieć arbitraż, a nawet rozwiązanie w razie radykalnej zmiany sytuacji.

Głosy prasy.

W lwowskiem „Słowie Polskiem“ w Nr. 63 z dnia 6. marca b. r. p. inż. Jerzy Strzetelski pisze na temat importu do nas ropy z zagranicy, przedewszystkiem ropy rumuńskiej, w artykule p. t. „Sprawa importu ropy“. Autor nawiązuje do artykułu p. Dra Schramma, zamieszczonego w Nr. 331. z r. 1929 „Słowa Polskiego“. Zagadnienie to p. inż. Strzetelski poddaje gruntownemu oświetleniu. Na wstępie przypuszcza, że jeśli p. Dr. Schramm wskazuje na import z Rumunji półproduktów, a nie surowca, to dlatego, że jak twierdzi już raz, przed kilku laty Rząd polski wystąpił do rządu rumuńskiego z prośbą o zezwolenie na wywiezienie z Rumunji 10.000 cyst. ropy i spotkał się z odmową. Stwierdza, że pod tym względem niewiele się zmieniło, mimo, że produkcja Rumunji osiągnęła już cyfrę 1.600 cyst. dziennie, ponieważ ilość ta niewystarcza jeszcze na pokrycie zapotrzebowania rumuńskich rafineryj, których zdolność przetwórcza wynosi 3.000 cystern.

Chociaż p. Dr. Schramm nie pisze co rozumie pod półproduktem, przypuszcza on,

> „że chodzi tu o t. zw. „Kunstöl“, który Rumunja eksportuje do Austrji jako surowiec na podstawie austrjackiej ustawy, dopuszczającej import ropy o c. g. 0845—860.
>
> Surowiec taki uzyskuje się ze zmieszania ze sobą już na statkach, mających pojemność około 500 tonn następujących produktów: 90 tonn lekkiej benzyny, 35 tonn ciężkiej, 200 tonn nafty reszta oleju gazowego (zwanego „motorin“). Składniki te miesza się na okręcie dokładnie specjalnemi pompami. Przed ekspedycją tych produktów na statek oznaczają władze rumuńskie każdy z nich wedle punktu wrzenia, celem ustalenia odpowiedniej stawki kolejowej dla każdego produktu. Mieszaninę tę rozkłada się w Austrji na poszczególne składniki, a rafinerje austrjackie konkurują z rumuńską benzyną na rynku czechosłowackim, gdzie benzyna rumuńska jest droższa“.

Dalej pisze:

> „Przypatrzmy się ile będzie kosztować wagon takiej mieszaniny, sprowadzony do Polski:

Wartość mieszaniny równa się . . .	24.000 Lei
transport cysterny do granicy . . .	4.600 „
taksa eksportowa	3.600 „
przebieg cysterny w obie strony minimum 14 dni	2.100 „
ubezpieczenie	300 „
czyli 210 dolarów	34.600 Lei

> Gdyby Rząd nasz zniósł nawet cło w wysokości 800 zł. za cysternę, musi się zawsze jeszcze dodać do otrzymanych 210 dol. koszt transportu ze Śniatyna do Drohobycza w wysokości conajmniej 30 dol. Dodawszy do tego manco, straty wynikłe z braku i zbyt wolnego przebiegu cystern w Rumunji i t. d., minimalny koszt owego półproduktu wyniesie conajmniej 250 dol. loco „Polmin“.

Nie wdając się w przeprowadzanie dalszej kalkulacji, przypuszcza jednak, że już lepiej się kalkuluje ropa marki „Standard“, po 250 dol., aniżeli „Kunstöl“. Przechodząc do charakterystyki stosunków rumuńskich stwierdza, że dawniejszy rząd rumuński nie wypuszczał z kraju surowca pod żadnym warunkiem również ze względu na tendencje do unarodowienia przemysłu naftowego. Ponieważ obecny rząd „ceranistów“ — jak go nazywa — stanął na przeciwnym biegunie, uważa za możliwe pomyślne załatwienie starań o dowóz ropy z Rumunji. Przechodzi wreszcie do charakterystyki cen i gatunkowości tamtejszej ropy i na ten temat pisze:

„Wiemy, że zaledwie 20 procent dobywanej ropy zawiera ostatki, z których można wyrabiać smary. Ropy takiej posiada Rumunja 7.600 cyst. miesięcznie a składają się na tę ilość: kopalnie w Baicoi z produkcją około 600 wag. i Moreni-Tuicani około 7.000 cystern miesięcznie.

Ropa ta pochodzi z piętra „dacien“, którego produkcja z każdym dniem spada. Na produkcję zatem ropy nie można liczyć na dłuższą metę. Obecnie kopalnie te pogłębiają otwory do piętra meotyckiego, mniej więcej do 1700 m., którego ropa daje mazut nadający się tylko na opał. Różnica między ceną ropy bezparafinowej z „dacienu“ a parafinowej z „meotisu“ wynosi do 4.000 lei na cysternie.

Surowiec więc zawierający amorfną i w nieznacznej ilości parafinę nie nadaje się dla naszych rafineryj, ponieważ pozostały mazut niema u nas zastosowania.

Jest rzeczą wątpliwą, czy koleje chciałyby zmienić paleniska w lokomotywach, chociażby tylko na linjach Małopolski, gdyż niema pewności, czy będą miały stale dostarczony płynny opał.

Za najlepszą ropę uważa się w Rumunji markę Bustenarską zawierającą: 10—14 procent lekkiej benzyny, 6 procent ciężkiej, 28 procent nafty, 10 procent motorin (olej gazowy), reszta mazut do opału. Cena tej ropy wynosi około 19—20.000 lei, t. j. około 110 dol. za cysternę.

Ropa „Moreni“ bezparafinowa zawiera: 5—8 procent lekkiej benzyny, 2 i pół procent ciężkiej benzyny, 24 procent nafty, 7 procent motorin, reszta mazut. Cena jej 16—17.000 lei, t. j. około 100 dol. na cysternę.

Ropa z Teis zawiera do 25 procent lekkiej benzyny, 6 procent ciężkiej benzyny. 28 procent nafty, 7 procent motorin.

Całą nieomal produkcję powyższych kopalń przetłacza „Concordia“ i oddaje właścicielom jako markę bustenarską w ustalonych gatunkach.

Wysokogatunkowej, bo zawierającej 20 procent benzyny, bustenarskiej ropy Rumunja posiada sama zaledwie 20 procent całej produkcji, która spada z każdym rokiem, ponieważ kopalnie są na wyczerpaniu, jak to podaje statystyka: kopalnie Bustenari dostarczają 2,3 cysterny miesięcznie na szyb. Bordani-Bacau 3,6 cyst., Runcu-Scorteni 22 cysterny i Teis. Gropi, Tontesti 34 cysterny razem 8.400 cystern miesięcznie.

Na wolnym rynku jest tej ropy zaledwie 3—4.000 cyst. Zakupują ją nawet duże firmy celem poprawienia mazutu, pochodzącego z innych kopalń, który krzepnie przy +25 lub nawet +40.

W chwili, gdyby się zjawił na rynku nowy silny nabywca, ropa bustenarska mogłaby dojść znowu do cen początku r. 1924, t. j. do 37.000 lei (225 dol.) za cysternę i naturalnie musiałby odpowiednio podrożeć i mazut.

Żaden rząd rumuński nie mógłby dopuścić do takiej podwyżki cen, gdy wewnętrzna konsumcja odpadków — mazutu wynosiła w r. np. 1926 65.000 cystern. Rząd sam jest największym odbiorcą tego produktu dla kolei i floty.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że rumuńskie ropy z rejonów Dambowica i Prahova z wyjątkiem ropy z kopalń w Ceptura zawierają siarkę, która szkodliwie oddziaływuje na kotły destylacyjne.

Ropa z Ceptura (produkcja około 70.000 rocznie ze 100 szybów) zawiera 6 procent lekkiej benzyny, 3 procent ciężkiej, do 20 procent nafty i 7 procent motorin. Reszta jest opałowym mazutem. Cena jej wynosi wprawdzie tylko około 50 dol. za cyst., loco kopalnia, lecz loco wagon stacja kolejowa Buzeau, która jest odległą zaledwie o 12 klm. kosztuje już o 20 dol. drożej, gdyż krzepnie ona przy +40, co sprawia niesłychane trudności przy pompowaniu.

W ogólności rurociągi rumuńskie nie były budowane na tłoczenie ropy parafinowej, tak, że okazała się konieczność odpowiedniej przebudowy rurociągów.

Ropa piętra meotyckiego zawiera nieznaczne ilości parafiny i to amorfnej. Zatem jedyną ropę nadającą się do wyrobu parafiny dostarczają, o ile wiem, kopalnie w Arbanasi, lecz produkcja tej kopalni wynosząca 650 wagonów miesięcznie, daje roczną przeciętną 70 wag. na szyb. Dlatego też narazie rafinerje rumuńskie wyrabiają tylko bardzo nieznaczne ilości parafiny.

Z powyższego widzimy, że w chwili obecnej bardzo niewielka tylko procentowa ilość rumuńskiego surowca może się nadawać do przeróbki w naszych rafinerjach, a w przyszłości musi ona spaść do minimum. Pozostaje więc tylko „Kunstöl“, na który mógłby liczyć „Polmin“, lecz cena „Kunstölu“, jak wykazałem nie jest niższa od ceny naszych rop naftowych“.

Za drugie źródło p. Inż. J. Strzetelski uważa Rosję. Stan rosyjskiego przemysłu naftowego w momencie jego konfiskaty przez Sowiety nazywa kwitnącym. Zapas ropy wówczas skonfiskowany wraz z rafinerjami, kopalniami i rurociągami oblicza na około 700.000 cyst.

Odwiercenie w Rosji w latach 1928—1929 — 427.764 m, wobec przedwojennych w r. 1911 — 137.500 m, w r. 1912 — 147.800 m, i w r. 1913 — 200.900 m, jak również rzucenie na rynek w tymże roku 1,363.400 cyst., z czego 42.3% ropy eruptywnej, przeważnie z nowogrożniowskich kopalń istniejących zaledwie od 15 lat, nazywa trwonieniem.

Twierdzi, że podstawą przemysłu naftowego w Rosji był i jest mazut, używany do opału kolei i floty, na który on również opierał się cały przemysł moskiewski i niżnogrodzki. Nafta i benzyna były i pozostały ostatkami, wobec małego uprzemysłowienia kraju.

Na podstawie statystyki Rosji stwierdza, że w ostatniem 10-leciu nie odnaleziono nowych złóż.

Powołując się na publikację geologa Gołubialnikowa, uważa za charakterystyczne, że spodziewane nasycenie złóż w Sziraksiem Stepie w ilości 50.000 wag. przy porównaniu z obecną produkcją Bolszewji nabiera znaczenia dla stosunków rosyjskich.

Na tej podstawie i w związku z dopatrywaniem się przez Sowiety sabotowania przez specjalistów przemysłu naftowego, czemu przypisuje uwięzienie wybitnych geologów rosyjskich za to, że jakoby oddział poszukiwawczo-geologiczny nie chce wynaleźć nowych złóż, dochodzi do wniosku, że stery rosyjskie zrozumiały, że nie ma złóż niewyczerpalnych i że nie może być prowadzona rabunkowa gospodarka naftowa. To, że się głosi tam o zapasach ropy uważa za reklamę i mimo, że Rosja jeszcze dziś rzuca na rynki europejskie około 60.000 cyst. surowca rocznie i chociaż po wykończeniu rurociągów gotowa będzie rzucić jeszcze więcej, to jednak przewiduje moment zamknięcia granicy dla wywozu surowca. Nastąpi to jego zdaniem z pewnością, gdy tylko Rosja znajdzie się w konflikcie z sąsiedniemi państwami.

Wywody swoje kończy jak następuje:

„Ropa surachańska daje od 16.6—37.7 mazutu, ropa romanińska od 53.83—67.81 procent mazutu, ropa sabunczyńska 63.76 procent mazutu, ropa bałachańska od 65—89.92 procent mazutu, ropa bibiebacka 58.83 procent mazutu i ropa groźnieńska od 63—74 procent mazutu.

Jak widzimy rafinerje polskie musiałyby sprowadzać conajmniej 2 wagony surowca rosyjskiego, ażeby otrzymać takie produkty jakie daje jeden wagon ropy z polskich Karpat.

Przewiezienie 2 wagonów ropy z Gdańska do środkowej Małopolski, pozostawienie tutaj mazutu i eksportowanie szlachetnych produktów nie będzie się kalkulować, pozostałby więc tylko rosyjski produkt, którego cena loco Drohobycz—„Polmin" nie może być wiele niższą od rumuńsk. „Kunstölu".

Jak widzimy te dwa źródła otrzymania ropy odpadają. Pozostaje Ameryka, w której produkcja w roku 1928 wynosiła 40 cystern rocznie na szyb, z czego jednak 2 procent otworów dało 50 procent całej amerykańskiej produkcji, czyli 6.466 szybów dostarczyło około 6 miljonów wagonów, a 317.000 otworów również 6 miljonów wagonów.

Gdy minie okres eruptywnych szybów i zacznie się codzienna zwykła eksploatacja wtedy i Ameryka nie wypuści surowca.

Pominiemy milczeniem Mosul i południową Persję. Oba te rejony są w rękach Angji, która gospodaruje bardzo rozumnie i eksploatuje pola naftowe dla własnych potrzeb. Narazie jeszcze wobec hiperprodukcji w innych krajach, można liczyć na przeróbkę obcego surowca dla potrzeb kraju, ale tylko w rafinerjach, położonych w Gdyni lub w Gdańsku.

Komisja ankietowa, której sprawozdanie ukazało się w roku 1928 wydane nakładem Prezydjum Rady Ministrów tom XII. Nafta nie liczy się z możliwością sprowadzenia nie tylko obcego surowca, lecz i półproduktów".

W „Polsce Zbrojnej" Nr. 64. z d. 6. marca b r. w artykule p. t. „Na froncie nafty" p. J. P. pisze: kiedy nafta stała się materjałem pędnym

„posiadanie tych terenów naftowych rozstrzygało o mocarstwowem stanowisku państw, a jednym z dowodów tego jest użytek, jaki oddała stronom wojującym w wojnie światowej.

Nafta tedy staje się potężnym czynnikiem politycznym, często decydującym w stosunkach międzynarodowych.

Ilustracją tego może posłużyć zażarta konkurencja między Anglją a Ameryką w dziedzinie eksploatacji nafty i jej wpływu na rynki handlowe świata"

Następnie pisze, że w ostatnich latach ub. stulecia obok potężnego „Standardu Oil Comp." pojawiają się nowi potentaci: Nobel, Rotschildowie, Tow. Anglo-Persian etc. którzy z sobą rywalizują, a każdy z nich dąży do zmonopolizowania tego produktu na całym świecie.

Charakteryzuje moment rywalizacji w Gruzji, która oddanie swoich terenów naftowych uzależniała od poparcia jej niepodległości i kończy zdaniem:

„Rywalizacje wielkich koncernów mają przecie zawsze za sobą poparcie „państwowych interesów", a te czasem wybuchają... W ogniu podsycanym naftą mogą spłonąć wszystkie najwznioślejsze idee o powszechnym pokoju".

Warszawski „Kurjer Poranny" Nr. 65. z d. 6. marca b r. w artykule p. t. „Nafta w Polsce za droga" przy sposobności importu produktów sowieckich do Polski porusza sprawę cen produktów naftowych pobieranych przez Syndykat Przemysłu Naftowego i pisze, że jeszcze przed dwoma laty na posiedzeniu komisji głównej Rady spożywców, dyrektor związku spółdzielni spożywców p. M. Rapacki wystąpił z interpelacją w sprawie cen nafty.

„Na podstawie materjału cyfrowego, dotyczącego rzeczywistych kosztów produkcji w poszczególnych rafinerjach, p. Rapacki twierdził, że koszty te obliczono o 50 proc. drożej niż należało".

Rada Spożywców na tę interpelację wielokrotnie ponawianą nie otrzymała odpowiedzi i dlatego dziennik ten wypowiada się w ten sposób, że

„Aby zaś uzyskać wszechstronne oświetlenie sprawy powinnaby komisja przemysłowo-handlowa postarać się o zbadanie rzeczywistych kosztów produkcji nafty, nie poprzestając na tem, co jej powiedzą kierownicy syndykatu naftowego".

Kwestja cen produktów została na łamach naszego pisma parokrotnie poruszona i oświetlona. Uwaga zupełnie słuszna, że nie należy polegać na jednostronnych informacjach Syndykatu.

Ten sam dziennik w Nr. 70. z dn. 11. marca b. r. zamieszcza artykuł p. Dra Władysława Włocha p. t. „Gwałtowny spadek produkcji ropy w Polsce". Autor naprowadza cyfry światowej produkcji ropy. Wyraża zaniepokojenie z powodu spadku produkcji surowca.

Biorąc asumpt z pogłosek, że ma znów nastąpić fuzja dwu wielkich grup kapitału francuskiego pisze:

„"Komasacja" zaś spółek o zagranicznym kapitale okazała się raczej szkodliwą, bo uszczuplono ilość poszukiwawczych wierceń i wogóle wierceń— mimo pozorną ilość odwierconych m, dorównywującą w przybliżeniu metrom

odwierconym w dawnych latach; doścignwanie ilością dowiercanych metrów należy przypisać wielkim postępom w technice wiercenia. Machina administracyjna sfuzjonowanych spółek pozostała nadal kolosalna i kosztowna, a zmniejszyła się znacznie inicjatywa indywidualna w wierceniu".

Oddanie na pastwę syndykatowi rafinerów czystych producentów ropy nazywa

„dla gospodarki Państwa wprost ruiną, a dla obrony państwowej wprost katastofalnie groźne".

Na temat zamykania małych rafineryj pisze:

„W przemyśle naftowym stała się ostatnio rzecz horendalna! przez swoją amoralność! Tak zwany syndykat rafinerów wobec braku surowca dla swoich wielkich rafineryj — jak wiadomo w Polsce jest ca 30 rafineryj, czyli o 50 proc. za wiele — wpadł na pomysł by unieruchomić małe rafinerje zwłaszcza stojące poza kartelem; zaproponowano im i osiągnięto zgodę, że wstrzymają ruch w swoich warsztatach pracy za odszkodowaniem niemal równorzędnem z ich zyskiem netto! Bez pracy są kołacze! Wobec tego wielkie rafinerje stały się panem sytuacji! Dyktują czystym producentom cenę za ich drogo produkowaną ropę — cenę niską! Pieniądze zapłacone małym rafinerom zapłacić ktoś musi, a zapewne nie wielkie rafinerje, lecz konsumenci i — czyści producenci! Cena ropy bowiem, mimo kolosalne zapotrzebowanie, spadła b. nisko, a produkty rafineryjne poszły b. wgórę! Masy robotnicze poszły na bruk, a Państwo musi płacić zapomogi dla bezrobotnych, obciążając nadmiernie podatników. Kto na tem zyskuje!? Wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne".

a kończy w ten sposób:

„Najwyższy czas, by temu zagadnieniu tak ekonomicznie doniosłemu, poświęcić nieco rzeczowej uwagi. Resztki kapitałów polskich upośledzone wobec kapitałów obcych, wycofają się z tego tak państwowo ważnego przemysłu — a kapitały obce — jakby nie były sojusznicze — są bardzo płochliwe i bardzo egoistyczne".

W „Gazecie Handlowej" Nr. 73. z dn. 28. marca b. r. w artykule zatytułowanym „Przemysł naftowy wobec traktatu polsko-niemieckiego" p. Dr. S. S. pisze, że przemysł naftowy należy do tej grupy, która w zawarciu traktatu oczekuje dla siebie pewnych korzyści, chociaż jak wykazuje zestawienie cyfrowe nasz przemysł naftowy poniósł w r. 1925 z chwilą rozpoczęcia wojny celnej znacznie większe straty, aniżeli mogą wynosić korzyści z jej zakończenia.

Z naprowadzonych przez p. Dra S. S. cyfr procentowych wynika, że w r. 1924 Niemcy należały do wcale poważnych naszych odbiorców, natomiast stwierdza, że w czasie wojny celnej eksport nasz do Niemiec obracał się w cyfrach 6·5%—7·5% naszego eksportu. Eksport parafiny podskoczył z 2·7% w r. 1927 do 22·4% w r. 1929.

Zastanawiając się nad ilościami jakie może nasz przemysł teraz eksportować dochodzi do przekonania, że pozostają nam stosunkowo nieznaczne ilości. Jego zdaniem liczyć możemy na poważniejszy zbyt oleju gazowego i niektórych gatunków olejów smarowych, produktem najważniejszym pozostanie — jak dotychczas parafina. Oczekuje jednak, że

„Na innem natomiast polu ujawnić się może zainteresowanie polskiego przemysłu naftowego zawartym obecnie traktatem. Wspominam tu o możliwej zupełnie ewentualności zainteresowania się kapitału niemieckiego kopalnictwem naftowem w Polsce, ten bowiem teren działalności sie jest kapitałowi temu obcy jeszcze z czasów wojny światowej. Rozmiary możliwej współpracy nie dadzą się narazie przewidzieć, i na początek byłyby prawdopodobne nieznaczne".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Od Administracji. Z powodu zagubienia przez pocztę w toku ekspedycji kart z adresami niektóre egzemplarze „Nafty“ — luty 1930 — zostały zwrócone jako niedoręczone, bez podania bliższych informacyj. Należy wnieść reklamacje bądź na pocztę bądź do administracji, poczem brakujące egzemplarze będą dodatkowo wysłane.

Dnia 4. marca b. r. w związku z importem produktów naftowych z Rosji do Polski obradowała sejmowa komisja przemysłowo-handlowa. Ze sprawozdań jakie się ukazały w prasie codziennej wynika, że w toku obrad zaatakowano również Syndykat Przemysłu Naftowego i co jest bardzo znamienne, naczelny dyrektor „Polminu“ p. inż. Dażwański stwierdził publicznie, że ani umowa kartelowa, ani statut syndykatu nie odpowiadają całkowicie potrzebom naszego przemysłu naftowego uważa on jednak, że w danej sytuacji trudno było stworzyć coś doskonalszego. Przekształcenie Syndykatu, albo zastąpienie go innym jest jednak koniecznością, do zrealizowania której zdecydowanie dążyć należy.

Dziwić się należy, że w tak doniosłej sprawie, która podważa i przekreśla rodzimy przemysł naftowy, p. naczelnik inż. Friedberg nie mógł nic więcej na Komisji powiedzieć, jak tylko to, że Rząd tą sprawą się interesuje. Nam się wydaje powzięcie decyzji bardzo proste.

Jak wynika z doniesienia „Gazety Handlowej“ z 8. III. b. r. sprawa ta była 7. III. b. r. przedmiotem obrad specjalnej konferencji międzyministerjalnej. Rezultaty narad nie są znane.

Referat o sytuacji w przemyśle naftowym wygłosił z początkiem marca b. r. staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Izbie handlowo-przemysłowej p. dyr. Wit Sulimirski. Ponieważ p. W. Sulimirski wysunął postulaty dla rozwoju przemysłu naftowego, a zwłaszcza kopalnictwa naftowego niezmierne doniosłe i żywotne, zamieścimy je, dla braku miejsca, w następnym numerze w obszernem oświetleniu. Postulaty te ogół polskich przemysłowców naftowych niewątpliwie przyjmie z dużem zadowoleniem, jedynie problem zmiany ustawodawstwa naftowego może budzić różnice zdań.

Pożyczka Dillona dla największego trustu naftowego. Prasa codzienna informuje na podstawie wiadomości z New Yorku, że światowy koncern bankowy, na którego czele stoi znany bank nowojorski Dillon Read et Co, zawarł układ z największym na świecie trustem naftowym Royal Dutch Company, co do przejęcia emisji pożyczki tego T-wa, w wysokości 40 miljonów dolarów. Emisja zostanie dokonana w 4⁰/₀-wych obligacjach. Część emisji przejmuje syndykat banków w Holandji, na którego czele stoją banki Mendelssohn et Co i Nederlandsche Handels Maatschaapij. W pertraktacjach pożyczkowych brał osobisty udział sir Henri Detarding, mający głos decydujący w Royal Dutch Company.

Wedle wiadomości jakie się pojawiły w prasie codziennej sprawa małych rafineryj była przedmiotem obrad Syndykatu Przemysłu Naftowego, które się odbywały w Krakowie z końcem marca b. r Zdecydowano się zawrzeć, podobny jak z rafinerją krośnieńską, układ z rafinerją „Eka“ w Stryju. Ten wspaniały interes ma podobno kosztować Syndykat $ USA. 3.000 miesięcznie.

W Lipinkach (Małopolska Zachodnia) dowiercono płytki szyb z produkcją około pół wagona dziennie. Zważywszy, że jest to płytkie wiercenie, produkcję tę należy uważać za wcale poważną.

Na kopalni „Mina“ w Mraźnicy, stosunkowo bardzo płytko, bo w głębokości 488 m, uzyskano wybuchową produkcję ropy w przybliżeniu około 1.5 cyst. dziennie. Na tę głębokość jest to ilość bardzo poważna. Głębokość ta dowodzi, że prowadzenie w zagłębiu borysławskiem płytkich wierceń może się okazać celowe Również w szybie „Ekwiwalent“ na Ratoczynie, lecz już w głębokości 1743 m, uzyskano około 2.5 cyst. ropy na dobę i 3 m. kub. gazu na minutę.

W następstwie zmian organizacyjnych i przyjęcia nazwy Związku Polskich Przemysłowców Naftowych przez ogólną organizację kopalnictwa naftowego, spółdzielnia o tej samej nazwie z siedzibą we Lwowie zmieniła brzmienie swej firmy na: „Spółdzielnia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie“.

XII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich odbędzie się w dniach od 8—11 maja b. r. w Drohobyczu. Wczasie Zjazdu odbędzie się również Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, oraz Związku Gospodarczego Gazowni Polskich. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Komitetu Miejscowego Borysław S. A. „Gazolina“.

Przemysł naftowy w grudniu ub. r. Ponieważ stan przemysłu snaftowego w grudniu 1929 r. podany został na podstawie tymczaowych danych, zatem podajemy stan tego przemysłu w grudniu ub. r. na podstawie definitywnych danych (Polska Gospodarcza Nr. 9 z r. 1930): Wydobycie ropy w miesiącu sprawozdawczym osiągnęło prawie poziom miesiąca poprzedniego. Przeciętna dzienna produkcja zmniejszyła się do blisko 179 cyst. brutto, wobec 185 cyst. w listopadzie r. ub. i 192 cyst. w grudniu 1928 r. Wyniki nowych dowierceń, przy stosunkowo niedostatecznej liczbie nowych wierceń w rejonie marki podstawowej, nie dały poważniejszych rezultatów. Miesięczną zwyżkę ponad 7 wagonów w rejonie marki podstawowej uzyskano zaledwie w 4 otworach: 22 cyst. w otworze „Kołłątaj II“, 15 cyst. w otworze „Rella I”, 9 cyst. w otworze „Joffre I“ w Mraźnicy i 16 cyst. w otworze „Stefanja I“ w Tustanowicach. Największy spadek wydobycia ropy w porównaniu z grudniem 1928 r. zaznaczyły kopalnie tustanowickie — 200 cyst., mraźnickie — 112 cyst. i borysławskie — 93 cyst. Produkcja ropy marek specjalnych naogół, dzięki intensywnym wierceniom w tych rejonach, nie wykazała większych zmian. Listopad 1929 — 5.555; Grudzień 1929 — 5.548; Grudzień 1928 — 5.959.

Ekspedycja ropy do rafineryj zmniejszyła się o przeszło 300 cyst., wynosząc w końcu miesiąca 5.230 cyst., wobec 5.497 cyst. w grudniu 1928 r.

Zapasy ropy, zamagazynowanej w zbiornikach na kopalniach i tłoczniach, wzrosły o 100 wagonów, stanowiąc w końcu miesiąca ilość 2.095 cyst., t. j. mniej niż w grudniu 1928 r. o 1.782 cyst.

Ruch wiertniczy poza rozpoczęciem 3 nowych wierceń w Mraźnicy oraz w Jeżowie, Łaskach, Strócnej i Toroszówce, naogół, jak zwykle w miesiącach zimowych, nie wykazał większego ożywienia, utrzymując się nadal prawie na poziomie listopada. Znacznie się natomiast ograniczyła liczba otworów wiertniczych w Borysławiu (o 5 mniej) i w Tustanowicach (o 3 mniej), a na kopalniach krościeńskich nawet całkowicie zamarł.

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923. r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **lutym b. r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław	Krościenko wolna od parafiny
Pasieczna	Krościenko parafinowa
Schodnica	Zmiennica Turzepole
Urycz-Pereprostyna	Wulka
Opaka	Iwonicz
Strzelbice	Węglówka
Rypne	Równe Rogi wolna od parafiny
Wańkowa	Równe Rogi parafinowa
Harklowa	Potok
Kryg zielona	Grabownica-Humniska
Krosno wolna od parafiny	Lipinki
Krosno parafinowa	Libusza
Mraźnica Wierzchnia	Klimkówka
Majdan Rosulna	

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **lutego b. r.** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych wzgl. loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław . . .	na Zł.	1.894·—
Orów	„	1.894·—
Popiele	„	1.894·—
Schodnica . . .	„	2.557·—
Wierzchnia Mraźnica	„	1.894·—
Urycz-Pereprostyna	„	2.178·—
Rypne	„	1.988·—
Słoboda Rungurska	„	1.894·—
Kosmacz . . .	„	1.894·—
Opaka . . .	„	1.894·—
Paszowa . . .	„	1.799·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„	2.746·—
Bitków (Fr. P. T. G.)	„	2.471·—
Pasieczna . . .	„	2.746·—
Strzelbice . . .	„	1.894·—
Rajskie	„	1.894·—
Harklowa . . .	„	2.215·—
Kryg zielona . .	„	1.988·—
Kryg czarna . .	„	1.610·—
Szymbark . . .	„	1.932·—
Krosno wol. od par.	„	2.121·—
Krosno parafinowa	„	1.799·—
Krościenko wol. od par.	„	2.027·—
Krościenko parafinowa	Zł.	1.799·—
Łodyna	„	1.894·—
Hołowiecko . .	„	1.894·—
Zmiennica Turzepole	„	1.894·—
Wulka	„	1.894.—
Iwonicz	„	2.083·—
Węglówka . . .	„	1.894·—
Równe Rogi wol. od par.	„	1.932·—
Równe Rogi parafinowa	„	1.799·—
Rymanów . . .	„	1.761·—
Wańkowa . . .	„	1.894·—
Potok	„	2.652·—
Ropienka ad Dukla	„	1.799·—
Grabownica-Humniska	„	2.462·—
Lipinki	„	1.894·—
Libusza	„	1.894·—
Klimkówka . . .	„	2.083·—
Zagórz	„	1.932·—
Majdan Rosulna .	„	2.235·—
Klęczany . . .	„	3.220·—
Stara wieś . . .	„	3.599·—
Mokre	„	2.273·—

CENY GAZU ZIEMNEGO

Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borysław — Tustanowice, ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie:

za styczeń 1930 r. 5.25 groszy za 1 m^3.
„ luty „ 5.25 „ „ „

Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie
ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32—36.